



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVENSIS

Kat. komp.

56318

I Mag. St. Dr.

P

See

Tit. pols. 47.

N A U K A
ROZSĄDNA, OBYCZAJOWA,
Y POLITYCZNA
OD UCZONEGO, NIEGDYS JEZUITY,
X. PIOTRA GATTEY

FRANCUSKIM JĘZYKIEM NAPISANA,
TERAZ NA POLSKI PRZEŁOŻONA, I DLA WIĘKSZEJ WY-
GODY PORZĄDKIEM MATERII DŁOŻONA.



*Ciągną z kwiecistych utości płoń słodki Pszczół roty;
Na wzór my mądrych myśli gromadzim skarb złoty.*

Lukr:

Za pozwoleniem Związchności

W WILNIE
W Drukarni Królewskiej przy Akademii
MDCCLXXX.


18
DEF

h

Res geritur, & per lineamenta
sui ingenii opus nequitur. Ingens mem-
brorum turba est passim jacentium,
sumenda erunt, non colligenda. Sed
illud admoneo, auditionem Philoso-
phorum, lectionemque ad propo-
situm beatæ vitæ trahendam, ut pro-
futura præcepta captemus, quæ mox
in rem transferantur. Sic ista di-
scamus, ut quæ fuerunt verba, sint
opera. Seneca in Epist: ad Lucil:



DO
WIELMOŻNEGO S. PANA
BENEDYKTA KARPIA
CHORAŻEGO UPITSKIEGO.

 *Dzieło z wyboru myśli sławnych
Pisarzów złożone, w oczyszczone, oraz oddział rzeczy włożone, Tobie
Wielmożny Choraży prócz kosztu szczodrze
ważonego, winnem osądził; abym
śnadź w tym piśmie nakształt zwierciadła
Ciebie Tobież ukazał. Przymioty bowiem
twoje naysznakomitsze, obyczaje przystoynne
a mile, oraz sposób rozrządzenia części ży-
cia są prawdziwym wyobrażeniem tychto
w tey Książce opisaneych zdaniów; sposób
myślenia Pisarzów tu wyłożony, jest sposób
myślenia Twóy; Nauki ich rozsądne stano-
wienia o rzeczach, polityczne szykowania
rozmów i spraw, są rzeczywiście Twoje, ja-
kom miał szczęście zbliżka temu z zastano-
wieniem się przypatrzeć. Lecz iżbym niera-
ził delikatney skromności; te są w krótkiey*

osnowie Twe prawdziwe okraszy, niezafie-
gnione z wysokiej Twej rodowitości, ani
pożyczane od chwalebnych Przodków tło-
ich, ale Twe własne, mówię bez przyssady, i
osobiste. Te ci W. Chorąży powinny
sprawić największą pociechę i ukontento-
wanie; jako innym z poważaniem Twojej
naydosłowniejszey (Cnota najwyższa go-
dność) Osoby podziwienie. Te w dziedzi-
stwie Synowi nowonarodzonemu, Bógdaj
nieśmiertelnemu! Synowi, pociesze Rodzi-
ców, podporze Familii, i nadziei Ojczy-
zny, Synowi, dodaycie mi lilii, rękoma
pełnemi, niechay kwiaty potrzasać będę
różanemi; Synowi, i Synom Synów, dobre
drzewo, dobre owoce, przez ręce
podane, Ciebie w nieśmiertelney chwale zc-
chowają. Jakoż tego Ci imieniem wszyst-
kich życzliwych Ojczyźnie, oraz szczegul-
nie Tobie obowiązanych życzy, który ma
honor zostawać w szczegulnym obowiązku
wdzięczności i poszanowania

Wielmożnego WW. Pana
osobliwego dobrodzieja

Życzliwym i nayniższym sługą

X. Jan Ignacy Jankowski
S. T. i P. K. D. Ex - Jezuita.



N A U K A
ROZSĄDNA OBYCZAJOWA I
POLITYCZNA

§. I.

O Bogu, Religii, i Człowieku na świecie.

Pytanie. 1. **K**omużby jeszcze przepuszczono, gdyby miał przeczyć bytności Boga?

Odpowiedź. Oto ludziom trzeźwym, za lubością ciała nieidącym, umiarkowanym, i sprawiedliwym. Gdyby takowego gatunku ludzie przeczyli bytności Boga, mówiliby bez interessel: ale to jest zapy-

A

tanie

tanie, którego nieusłyszymy nigdy. (a)

P. 2. Do kogo są podobni bezbożni, których zowią Materyalistami?

O. Do Kuglarzów, co kubkami figle stroją, których cała sztuka zależy na uludzeniu zmysłów, dla omamienia rozumu; są to zwodziciele niebywalszy zwiedzionemi. Materyalista i Kuglarz ma sobie rozrywkę z prostoty swoich głupich dziwów.

P. 3.

(a) *Rzekł głupiec (bezbożny) w sercu swoim; niema Boga; a szumimozgowie Filozofowie, że wszystko z materji złożone, a niemaż jessestwa duchownego; omiawszy oczywiście przeciwne zdania prawych Mędrców starożytnych; dość tu przywieść Pawła S. To co może być wiadomo o Bogu, jest im wiadomo; gdyż im Bóg objawił. Abowiem rzeczy Jego niewidzialne, od stworzenia Świata przez te rzeczy uczynione zrozumiane, bywają poznane. Wieczna też moc jego i Bóstwo, tak iż niemoga być wymówieni. Gdyż poznawłszy Boga... znikczemnieli w myślach swoich, i zaćmione jest bezrozumne serce ich. A przetoż podał je Bóg pożądliwościom serca ich, w namietności fromotne, w umyśl bezrozumny. W Liście do Rzymian Roz: 1.*

P. 3. Któreż to nauki nayoczywiście nas przekonywają o dwóch naywyższych własnościach Twórcy?

O. *Astronomia i Anatomia.* Astronomia nam wystawia nieograniczonosc Boga przez rozleglosc, wielkosc, i liczbe swiateł niebieskich. Anatomia zaś jego nieukończony rozum w ułożeniu budowy ciał ludzkich i zwierzęcych. (b)

P. 4. Co odpowiadają niektórzy Filozofowie spytani, do czego się przyda niezmienna liczba gwiazd?

O. Odpowiadają nato z obojętnością, że one służą do sprawienia im miłego widoku; podobni do pewnego głupca Ateńskiego, który

A 2 fo-

(b) Astronomii Nauki za cel mające obróty, odleglosc, wielkosc, zaćmienia swiateł niebieskich przypisują wynalazek Chaldecykom, którzy się ją bawili 2,000. lat przed cpanowaniem Babilonu przez Alexandra Wielkiego, zachęcenim pogodnym tam Niebem do obserwacyi.

fobie wbił w głowę, że wszystkie okręty przylądające do Portu Pirry, do niego należały. (c)

P. 5. Jaka jest naygodniejszy ofiara, która się może uczynić Bogu?

O. Jest to żyć cnotliwie; Serce czyście a niewinne, jest naysłodszy nad wszystkie Kościoły.

P. 6. Która jest fałszywa pobożność?

O. Ta, co się niegruntuje na pokorze Chrześciańskiej, i na miłości bliźniego.

P. 7. Któraż to przywara potpolita fałszywie pobożnych?

O. Py-

(c) Gwiazdy są światła niebieskie, jedne względem drugich zawsze w równej odległości. Liczba ich według *Keplera* 1,392, Właściwości ich i istotę dziś wyznaczają; nieporóżnienie, światło własne, planety taczające się około nich; odległość onych od Ziemi jest według *Huygenisa* 27,664 razy większa, niż Słońca od tejże Ziemi; jedni z Słońcem one równomi, drudzy 10. millionów razy nad Słońce ogromniejsi czynią. W takiej niebios rozległości, ogromności tych ogniów gorających m, śl ludzka ginać musi, a znaleźć się jedno w miłości Twórcy, i żądzy oglądania go, i dzieł jego niedościgłych.

O. Pycha, pokora jest u nich na ostatku położona, w której myśły się ewićzyć; i coby nabożeństwo miało ich czynić pokornymi, pomaga im jeszcze do wielkiego o sobie rozumienia.

P. 8. Cóż jeszcze postrzegasz w ludziach fałszywie pobożnych?

O. Chęć źle rządzą upokarzać drugich, zdaje się, że się boją o to, aby próżność gdzie indziej się niewidziała, prócz nich, i nieiliby szkrupuł nieumartwiać owego Człowieka, którego pochwały przynieśćby mu mogły jaką próżność. Ich szkrupuł bez wątpienia lepiejby był zasadzony, gdyby w nim niepozwalali sobie tyle wolności.

P. 9. Na czym zależy najwyższe dobro?

O. Zasadza się ono na zawsze stateczney woli, być cnótliwym, i
na

na wdziękach sumnienia cieszącego się z cnoty. (d)

P. 10. Cóż jest za skutek dobrego sumnienia?

O. Mieć w sobie ustawiczny pokoy, niepomieszana niczym wesołość; jest się uzbroić naprzeciw nędzom i przykrościom napadającym. Słowem: dobre sumnienie dla duszy jest to, co zdrowie dobre dla ciała.

P. 11. Cóż się ma odpowiedzieć pobudzającym nas do czynienia rzeczy przeciwnych sumnieniu i powinności naszej?

O. Bez ucierania się z niemi, nie trzeba nic więcej wyrzec, jak co cnotliwy powiedział Jozef; *Bóg to zakazał.* To jest naylepsza i nayważniejszy przyczyna.

P. 12.

(d) Cnota na tym świecie naywyższe dobro, środkiem jest dóśćcia końca Boga na tym świecie, jako prawdziwie naywyższego dobra.

P. 12. Cóż to jest trafunek?

O. Co my nazywamy pospolicie trafunkiem w życiu ludzkim, to jest mądrym rozrządzeniem opatrności, która prowadzi wszystko do końca swego, przez środki ukryte przed nami.

P. 13. W czym się wydaje nawiekszy skutek Opatrzności?

O. Z spraw dzielney Opatrzności jest ta mianowicie, że każdy naród, bądź naynikczemniejszy, trzyma o sobie, że niema szfczęśliwości, tylko w swym kraju.

P. 14. Czemu Opatrzność nadała nie które talenta pospolite jednemu narodowi, a nie wszystkim?

O. Uczyniła to, aby między narodami była wzajemna zawisłość, na której założenie tyle starań podeymują ludzie, aby się zobopolnie szukali, i przymuszani byli je-

li jedni z drugimi pójść na zamianę talentów i przemysłu; jako idą na zamianę różnych towarów swego kraju.

P. 15. Cóż czynić, aby dobrze sądzić o różnych przypadkach życia?

O. Potępiać to wszystko, cokolwiek się dzieje niesprawiedliwie, a chwalić i szanować Boską Opatrzność, która dopuszcza tego sprawiedliwie.

P. 16. Któreż są dla Człowieka trafunki najznaczniejsze?

O. Te trzy: narodzić się, żyć, i umrzeć. Nieczuje, kiedy się rodzi, cierpi, kiedy umiera, niepamięta, kiedy żyje.

P. 17. Czemu Bóg dla swoich wybranych obrał nie inny, ale stan pełen nędzy i utrapienia?

O. Postępu tego Boskiego dobrą daie starożytny Autor przyczynę.

nę. Bóg (prawi) chce być Pa-
nein Serca bez podziału; stan
zaś życia pomysłnego podziela
to ferce.

P. 18. Dla czego Bóg na ludzi cno-
tliwych przepuszcza jak najve-
ksze nieszczęśliwości?

O. Niedziwuję się (prawi Seneka)
że sprawiedliwi doznawają jak
nawiećcey utrapienia; Bóg rad się
zabawia pięknym widokiem cno-
ty idącey zapały z fortuną. (e)

P. 19.

(e) „ Jeśli kto dostateczniey (mówię z Laktan-
cyuszem) chce wiedzieć, czemu Bóg złym
„ w szczęściu zostawać dopuszcza, a na dobrych
„ ucisk, a nędzę zsyła, niech weźmie w rękę
„ Seneki Książkę; którey napis: Dla czego się
„ dobrym złe przydarza, gdyż jest Opatrzność?
„ A tam zobaczy; że Bóg pozornym złym, do-
„ brych jak Ociec karze i zawściąga. Toż 1.)
„ dla dobrych złe jest jak lekarstwo dla chore-
„ go, hartują się godni placu, gdy nikczemni w
„ kacie i w rokoszy. 2.) Aby dobrzy wołali,
„ że złe lub dobre nie jest gwoi gminu. 3.)
„ Chętnie dobrzy poddają się Bogu i wyrokowi
„ wiecznemu, i Prawu, z czego się maź cieszyć,
„ lub boleć. 4.) Umartwienia nie są złe, ale same
„ tylko występki, &c. Rozważ, rozgryź, a pocie-
„ szysz się w biedzie.

P. 19. Dla czego ludzie złośliwi żyją pośpolicie weczci, a dobrzy w zarzuceniu?

O. Niemalż się tu czemu dziwować; zwyczajnie piana morska trzyma się na wierzchu; a perły gruntuja się na dnie.

P. 20. Jakież jest prawdziwe znamie Chrześcianina?

O. W krótkości słów wszystko zamykając, jest to: być surowym na siebie, a łaskawym na wszystkich innych.

P. 21. Cóż to jest doskonały Chrześcianin?

O. Jest to doskonały Obywatel, który w postaci, wraz z gruntu Cnotliwy, uczynkami pełni to wszystko, co wierzy, który nie chce nikomu szkodzić, a wszystkich sobie obowiązać, i ku temu zażywa najkuteczniejszych środków.

P. 22.

P. 22. Gdzież jest Ojczyzna Chrześcian, a gdzie Filozofów?

O. Ojczyzna Chrześcianina jest wszędzie, gdzie on może używać Boga; Ojczyzna Filozofa, gdzie on tylko może używać ludzi.

P. 23. Jaka jest prawda gruntowna, którą się ma rządzić poczciwy człowiek?

O. Nigdy się niechelpić, przekonać się o tym, że pragnienie chwały wprawuje Człowieka w pośmiewisko, że ludzie pyśzni bywają znienawidzeni, i że się staia nieszczęśliwością nawet swym naysposobniejszym przyjaciółom.

P. 24. Która jest naydelikatniejszy rozkosz dla poczciwego człowieka?

O. Jest to uczynić Przyjacielowi znaczną przysługę, starając się polepszyć los jego, abo go

ratu-

ratując w nagley potrzebie. (f)

P. 25. Komu jest barzo trudno być
pocziwym Człowiekiem?

O Który ma mało majątku, a ża-
da usilnie z bogacić się. Takiego
Człowieka cnota w wielkim zo-
staje niebezpieczeństwie, i trzeba
się obawiać, aby dla z bogacenia
się nie zboczył z prostej dro-
gi. (g)

P. 26.

(f) Pocziwy dobrze poznawają, że Człowiek do
wzajemney pomocy stworzony, według Seneki,
nie może się obyć bez Człowieka, a zawsze
cudzey pomocy i wsparcia potrzebuje, czynną
podaje rękę biednemu; a z tą w zamianę na-
czuley tęsknoty z nędzy cudzey, czuje w sobie
niewypowiedzianą pociechę. Doświadcz. Zaprzą-
wę niepowinienby się w Towarzystwie ludz-
kim żaden nieładzkiem nadywać, któryby chciał
być jedynie dla siebie, nigdy dla innych.

(g) Złote Ciocie nie wyglaści, łatwo rzeczono, zło-
ta Szwayca wszyscy przenoś, Kamień próbuje
Złota, Złoto Cnotę. Fredro. I rzetoż trzeba dać
bacznosc, aby obżerne imiona i dostatki były
darem fortuny, a owocem Cnoty, na którym
by nikt niebożał, jedno zawistny, tak niewinnie,
bez lez zebrane, iżby śmiało mogło się powie-
dzieć o majątku z Seneką. Jeśli kto poznaje tra-
co swego, niech bierze.

P. 26 Cóż to jest Świat?

O. Jest to niewola ustawiczna, gdzie nikt dla siebie nie żyje, i gdzie, aby być szczęśliwym, potrzeba catować swoje kaydany, i kochać swoją niewolę: jest to miejsce, gdzie nadzieja czyni wszystkich ludzi nieszczęśliwymi, gdzie wszystko, co się podobą, niepodobą się długo, gdzie tęsknota jest prawie przeznaczeniem nayłagodniejszym; i nayznośniejszym, czego się tam można spodziewać? (h)

P. 27. Wieloraki jest gatunek światów?

O.

(h) „Wszystkich na tym świecie niezczęście w więzach trzyma. Niektórzy w złotych kaydanach chodzą, drudzy w podległych niewolach. Ale cóż na tym? dość, że w tymże więzieniu, pod równą strażą zostajemy; cały żywot niewolą jest. Niemaż nic tak przykre, go, w czymby umiarkowany umysł pocieszy nienalazł. Użyj rozumu, zawładnij duszą, cie, &c. Seneka o pokoju Dusz.

O. Dwojaki. Jeden, z którego w krótkce trzeba będzie wynieść bez powrotu; drugi, do którego trzeba w krótkce się przeprowadzić, a z niego więcej niewynieść. Przyjaźń, sława, pieniądze są potrzebne na pierwszym świecie; pogarda zaś tych wszystkich rzeczy, potrzebna na świat drugi. Cóż sobie kto wybierze?

P. 28. Cóż najlepiej dowodzi, że ma być przyszłość?

O. Nierówność w stanach. Niemożnaby wątpić o przyszłości, gdyby się miała baczność na tysiąc rodzin potrzebnych, z jednej strony, a z drugiej, na Człowieka liczącego dochodów sto tysięcy.

P. 29. Jak Człowiek może się przekonać o swojej nieużyteczności?

O. Nietrzeba nato więcej, jako u-
wa-

ważyć, że umierając świat opu-
 fzcza, który naymniey nieczuje
 jego stráty, i na którym tysiąc
 innych ludzi znayduje się, to go
 zastępują.

P. 50. Czemu rzeczy tego świata,
 wydają się wielkiemi w oczach
 ludzkich?

O. Dla teyże przyczyny, dla któ-
 rey wszystko dzieciom zdaje się
 być wielkie, że same dzieci są
 małe.

P. 51. Do czego podobni są, któ-
 rzy wszystko czynią dla świa-
 ta?

O. Podobni są do młynskich Kół,
 które się ustawicznie obracają, a
 i na krok postąpić niemogą.

P. 52. Zewszystkich wieków, któ-
 ry naybarżiey był zepsowany?

O. Wiek nasz. Występpek teraz nie-
 ma już w sobie strachu, Bojaźń
 i uszanowanie świętości, nie-
 strzy-

włtrzymuje rąk świętokradzey;
niepozostaje więczey, jako powy-
wracać Kościoły i Ołtarze. Wre-
szcie można to grzeczy przy-
stofować do naszego wieku, co
o swoim nócil Rymopis Łaciń-
ski:

Cóż nam wstręt czyni, o! nasz stałny wieku!
Jakiego złości niegruntujem ścieku?
Gdzie prze strach Bogów, młodź rąk nieścia-
gucha!

Których Ołtarzów bezbożnie nie tknęła?

P. 33 Jaki jest przymiot istotny, na
którym braknęło przeszłemu wie-
kowi, a nasz jak naybarziefy zna-
mionuje?

O. Jest to bystrość; przeszły wiek
na znacznieysze jedno rzeczy
oko obracał; teraz zaś zbyt się
przywiewzują do drobiazgów, pla-
tają Cnoty, przetrząsają myśli,
jeden włoszek rozdariby się na
czworo.

P. 34 Czym też nas Oycowie nasi
przechodzą, i my ich czym?

O. Oy-

O. Oycowie nasi mieli może więcej wiary w handlu, więcej szczerości w przyjaźni, więcej wierności w swych obietnicach, więcej litości nad nieszczęśliwymi, więcej miłości dobra publicznego; ale my też zato, gładszym krojem mamy suknie, z dalszych krajów sprowadzone sprzęty, pojazdy wygodniejsze, gładszy taniec, i składniejszy ton komplementów.

P. 35. Jakie jest przyrodzenie Człowieka, a jaki jego obowiązek?

O. Przyrodzenie Człowieka jest być słabym, a powinność niebyć nim.

P. 36. Co jest dowodem, że Człowiek takim niebył stworzony, jakim jest teraz?

O. To, że im więcej mu przybywa rozumu, tym się barziej w sobie wstydzi swego głup-

B stwa,

stwa, swojej podłości, zapo-
wanych zdań, i skłonności.

P. 57. Co naybarziefy wynosi ludzi
nad ichże samych?

O. Wspaniała uczynność; ta czy-
ni ich w niejakey mierze po-
dobnymi Bogu, któremu jest wła-
ściwa swe dobrodzieystwa szczo-
drze wyświadczać wszystkim,
odpuszczać przewinienia, i li-
tować się nad nędznymi. (i)

§. II.

(i.) Cóż? jużście, widzę, i ręce nadstawili?
„Prawda; Ludziom bez wyłączenia żadnego
„przyrodzenie pomoc dawać każe, gdzie je-
„dno Człowiek jest, tam dobrze czynienia
„spółność jest; jednak wypatrzeć przynale-
„ży, kiedy? komu? jak? przez dać? z na-
„myśleniem się towarzyszem uczciwości czynić
„trzeba. Daruję, lecz daru naygodniejszemu;
„Daruję z słusznego powodu, gdyż nieuwa-
„żny podarek do marnotrawstw należy. Bła-
„dzi, kto mniema, iż łatwo jest darować! Se-
„neka.

§. II.

O Rozumie; i przywarach onego.

Pytanie 1. Co jest nayrzadszego na świecie?

Odpowiedź Rozum, potym znanie się na rzeczach; są to Perły i Dymenty. (k)

P. 2. Który jest naywyższy stopień doskonałości rozumu ludzkiego?

O. Dobrze poznać własną słabość, pychę, i nędzę; im kto mniej ma rozumu, tym barżiey jest oddalony od tey znajomości. (l)

B₂

P. 3.

(k) Pochwalay w Człowieku, co jego właściwo.
 „ Czego ani odebrać, ani dać niemiożna. Cóż
 „ to? Dusza i w niej rozum doskonały. Do czego
 „ goż rozum? aby żył według niego. Powsze-
 „ chne szaleństwo na łeb pędzi w występki. Do-
 „ bry Człowiek Fenix rzadkością się zaleca. Se-
 „ neka.

(l) Wyrok nayślawniejszy Apollina w Delfach
 Chilonowi pytającemu się. Coby najlepsza u-
 mieć? w odpowiedzi dał: Znać siebie samego,
 Złote zdanie godne Bożka, które Juwenalisz z
 Nieba rozumie, jako i owe: *Nic nadto.*

P. 3. Jaki jest znak dobrego rozumu?

O. Jest to umiejętność stosowania się do rozmaitych charakterów, podnoszenia się, albo zniżania się według obecnych okoliczności, i spraw. (m)

P. 4. Czy toż samo jest niemieć rozumu, co i pokazać się niewiadomym?

O. Bynajmniej: Owszem, wielki rozum częstokroć się pokazuje w udaniu niewiadomości; nadarzają się okoliczności, gdzie najlepsza umiejętność jest, pokazać się nic niewiedzącym.

P. 5. Wiele jest rodzajów niewiadomości?

O.

(m) Między naukami, które sławę i cześć u ludzi dla nas jedyną, umiejętność dogodzenia wszystkim zdaje się być nieporównanej trudności, ile bowiem ludzi, prawie tyleż Temperamentów. O! jakież tu rzutkości i zwrótu trzeba, aby dla wizyfikich stać się wizerunkiem!

O. Trzy: nieumieć; złe umieć, co się umie; abo umieć co innego, nie co się przynależy.

P. 6. Cóż sądzisz o dowcipach skorych i powolnych?

O. Dowcipy powolne podlatują nie rychley, ale wyżey, niżeli dowcipy skore; te bowiem prędko się zmordują, o powolnych zaś to można powiedzieć, co się mówi o pracowitym wole? *Zmordowany Wół mocniej stawia nogę. (n)*

P. 7. Cóż trzeba trzymać o mocnych, jak zowią, duchach?

O. To, że się tylko tak zowią, ale prawdziwie takimi nie są, ponieważ ani siły, ani rozumu daley rozciągnąć nie mogą, nad krót-

(n) Skory rozum, skora ochota, jak skory koń, prętko się wyśiliwszy ustanie, przyleniwszy dłużay dobry. Fredro.

krótki przeciąg dni naszych na
ziemi. (o)

P. 8. Zkąd pochodzi, że rozumo-
wi ścieśnionemu zdaje się, iż wię-
cey widzi i poznaje, niżeli rozum
objaśniony?

O. Niemożna dokładnie wiedzieć
przyczyny; z tym wszystkim u-
ważano, i postrzeżono, że zawsze
wielkie o sobie rozumienie po-
chodzi z mierności, tak właśnie,
jako skromność wypada z praw-
dziwey zalety. (p)

P. 9.

(o) Mocne duchy, a barzo wątłe rozумы, co-
po Filozofsku chcą umierać, a wyuzdanym ję-
zykiem następują na prawdy nieomyłne religii,
niech się przychylią do zdania: *Najlepiej o Bo-
gu i Boskich rzeczach mówić, kto niemi mówi, lecz podzi-
wieniem dokłada. Lepiej mądrze wierzyć, i oba-
wiać się, niżeli głupie śmiałością być, a zatym
szkodować.* Fredro.

(p) *Insza mądry, insza mędreć.* Mądry otwo-
rzyłszy rozumem przekonany, że *nikt niewie-
dzieć nieumie*, poznaje, że wiele mu niestaje; Mę-
dreć przeciwnie w małej sferze swojej umie-
jętności ogranicza się, coś widzi, lubo nic w rze-
czach niewidzi.

P. 9. Na co się przyda dowcip; kiedy nim rozum nierządzi?

O. Na ten czas nie tylko się do niego czego nie zda, ale nadto jest, bardzo szkodliwy. Jest to okręt bez steru, który sobie zaufany, wiatrami i nawałnościami miotany, nakoniec nędznie się rozbija na morzu zagęstwionym hakami.

P. 10. Na czym można pokazać niezgadzenie się serca z rozumem?

O. Na owych Filozofach, którzy przy najpiękniejszych prawidłach sami źle żyją; i na owych politykach, którzy będąc uważni na wszystkie strony, nieumieją rządzić sobą samemi.

P. 11. Czym pokazują ludzie mało rozumu?

O. Wynaydowaniem odpowiedzi tam, gdzie jej niema.

P. 12. Co trzeba myśleć o tych
któ-

którzy się tylko nadstawiają z rozumem?

O. Niepomiarowana chęć popisywania się w każdej okazyi z własnym rozumem, jest znakiem jego niedostatku. Rozum jest to skarb, którzy go mają, starają się oszczędzać.

P. 13. Do czegoż przyrównać dowcipy pozorne?

O. Do wielkich budynków, których kończyć niemożna dla miążkości gruntu. Widzi się z okawspaniały pałac, a wewnątrz niemieszkalna chata.

P. 14. Którzy ludzie są nayuprzykrzeńsi?

O. Głupi, ośobliwie, którzy się chcą udawać za mądrych.

P. 15. Z kąd pochodzi upor?

O. Pochodzi z miążkości rozumu, z niewiadomości, i z wielkiego o sobie rozumienia; gdyż upor-

ni niechcą wierzyć jedno, co poy-
mują, a niepoymują, jak tylko bar-
zo mało. (q)

P. 16. Co jest godnego uwagi
względem mało umięających i u-
partych.

O. Ze wszyscy mało umięający są
uparci, i że wszyscy uparci mało
umięają.

P. 17. którzy są jak naybarziefy u-
parci w swoich zdaniach?

O. Rozumy mierne, a naybarziefy
półmędrki: same tylko dufze
wspaniałe zdołają odwołać swoje
powieść, i odstąpić złego zda-
nia. (r)

P. 18.

(q) Błędu lepiej poprawić, aniżeli bronić, bo
się bronić niemoże, tylko coraz większym; a
zatem gorzej czyniąc, samego siebie gotowa
zaguba, ogniwo z ogniewem wiązać, wielki się
uczyni łańcuch, który cię tym barziefy uwikła,
im więkzzy. Nie jest statek, ale upor, złe za-
czawszy, popierać.

„ (r) Łatwemi i powolnemi być mamy, iżbyśmy
„ przytym, co postanowimy, uporczywie niesta-
„ li, byleby tylko ta odmiana niepochodziła „

P. 18. Co za różnica jest między sposobem myślenia mądrego i głupiego?

O. Myśli mądrego też same prawie bywają, które i głupiego: tak ten, jako i ów tyfiącym przewidzeń, urojeniów, i próżności zatrudnia się; to tylko jest, co ich rozróżnia: że pierwszy umie wybrać, co jest dobrego w jego myśli, odrzuci jedną, zatrzyma drugą: Głupi zaś bez braku wszystko na jaw wydaje.

P. 19. Czym się pospolicie różnią sprawy mądrego i głupiego?

O. Toż samo częstokroć jeden i drugi czyni; ta tylko na ten czas zachodzi różnica, że jeden
czy-

„ lekkomyślności, która jest naywiększą nieprzyjaciółką pokoju. Uporczywość nędzę, lekkość ciężar sprawuje. Seneka.

czyni w czasie, drugi niew-
czas. (s)

P. 20. Cóż najszczegulniej wyraża
ludzi?

O. Plochość. Wszędzie gdzie tyl-
ko są ludzie, postrzegamy plo-
chość, i prawie też samę plo-
chość.

P. 21. Wielkaż jest liczba głu-
pich?

O. Tak jest, i aż nad to wielka,
mądrość tak jest rzadka, że nie
prawie na świecie niewidać prócz
głupstwa. Wszyscy, co się po-
kazują głupimi, są takimi; a
nad to połowa się nieokazuje.

P. 22. Do czegoż podobni są ci lu-
dzie,

(s) Umieć dogadzać czasowi, wiedzieć kiedy
mówić, i kiedy milczeć, kiedy prosić, kiedy
odmówić, razem to cnotliwego i mądrego Czło-
wieka jest, a to jeszcze, jeśli mądrości od
roztropności, która tu rey wodzi, najmniej nie
oddzielić.

dzie, którzy jedną zawsze popełniają płochość?

O. Do ptaśtwa dopuszczającego się wikać w tychże samych si-
dach, w których ichże rodzaju ptaśzki
tylokrotnie chwymano. Dzieci
nie niekorzystają z płochości
Oyców swoich, jak ptaśtwa w
padają zawsze w też same si-
dła.

P. 23. Jak można przekonać ludzi
o własne ich płochości?

O. Barzo łatwo: nietrzeba więcej,
jak w ich obecności toż samo
uczynić, co oni czynili; na ten
czas sami się z tego śmiać bę-
dą.

P. 24. Co za korzyść ma głu-
pi?

O. Ze gdy każdy zowie go głu-
pim, nikt mu tego w oczy po-
wiedzieć nieśmie; Umiera więc,
niewiedząc o swym głupstwie;
i bez.

i bez zemsty nad nikim odebraney.

P. 25. Układającym Dykcyonarze w różnych materyach czemu nieprzyidzie do głowy ułożyć Dykcyonarz płochości ludzkich?

O. Bo na to trzebaby Tomów in *Folio*, a teraz nie w modzie czytać wielkie Xiegi, chyba dzienniczki. (t)

P. 26. Kto dwakroć bywa nieszczęśliwy?

O. Glu-

(t) Młodź teraz wczesnie się ze szkół wydar-
szy, godzi na utratę majątku, a poczi-
wey Xiegi w rękę niewieżmie, chyba dla pó-
pifu przerzuca a to Autorów nieznanomych,
a częstokroć niegodziwych i nagannyh. Otoż
zrządło złego, które na wychowanie nieślu-
szenie zwałamy. Przeciag 6. lub 7. lat, któ-
ry w młodości nauce się oddaje, i to nieca-
ły; nie jest dostateczny uczynić ich uczone-
mi, jest atoli dostateczny do nabycia począt-
ków umiejętności, i ukazania drogi, która
już za przewodnictwem Xiegi, samiby do koń-
ca trafić mogli. Gdy z piłm uczonych nieu-
czemy się, to się oduczamy,

O. Głupi, bo musi klepać biedę swoją, a toż niemoże sobie dać ratunku.

P. 27. Co się ma rozumieć przez Geniufz?

O. Jest to sposobność, którą od natury ma Człowiek aby dobrze i łatwo to wykonał; czemubý drugi niewydołał nawet z wielką pracą. I toto jest, dla czego się tak łatwo nauczają tych rzeczy niektórzy, do których mają wrodzony talent, jak łatwo jest im mówić oyczytym językiem.

§. III.

O Mądrości i Naukach.

Pytanie 1. Na czym zależy mądrość Człowieka?

Odpowiedź. Mądrość w naywyższym stopniu zasadza się na po-

poznaniu własnych płochości. (u)

P. 2. Jaka jest różnica między uczonym, a rozumnym Człowiekiem?

O. Człowiek uczony rozważa rzeczy według nauki powziętey, a rozumny podług własnego rozumu.

P. 3. Który jest Człowiek prawdziwie mądrym?

O. Który się niepuszcza na rząd, i niepragnie drugiemu rządzić, ale chce, aby sam rozum nim zawsze rządził. (w)

P. 4.

„ (u) Nadewszystko potrzeba, prawi Seneka,
 „ abyśmy samych siebie znali; Ten rozumie iż
 „ wielki zeń Krassomówca, a owo bredzi, ów
 „ większe dzierzawy mając w głowie, niżeli w
 „ rzeczy, większe od przychodu czyni nakłady,
 „ niektórych uporczywość do Dworskiej służ-
 „ by cale nieprzypada, &c. Przez to, na coby ich
 „ porywczność i żwawość przyrodzona narażić mo-
 „ gła, wszystkiego mądrze unikną znając siebie.
 (w) Mądry zawsze zasiega zdania cudzego, ale
 ślepo jakby wołkowy nos nie da się mu powodo-
 wać, bo pomni; *Miej swój rozum.*

P. 4. Jakim sposobem mądry Człowiek powinien rozporządzić części życia swego?

O. Ktoś powiedział, że mądry Człowiek jedną część życia powinien przepędzać z umarłemi, (x) drugą z żywemi, a trzecią z samym sobą.

P. 5. Czy chwala, którą nauki przynoszą Państwu, jest niepożyteczna?

O. I aż nad to: Ten naród, któryby inne przechodził w naukach, tak rzeczywiście z tą odnosiłby pożytki, jak z towaru po-
trze-

(x) Zabawa z umarłemi jest to z starożytnymi rozumami; nakładał ówey powszechney natury, w porozumienie wnieść wszystkich wieków: Oto maż z nazywornieyfzych dowcipów zgromadzenie, wybieray z którym się maż skojarzyć, kogo się naradzić, od kogo prawdy posłuchać bez swey wzdargy, pochwałę odnieść bez podchlestwa; z kim w biedzie i ponysłności frzeczcie się uciełzyć. Doświadcz czytaniem Xiąg, a o prawdzie się przekonasz.

trzebnego, a drogiego, którymby on sam tylko prowadził handel.

P. 6. Któreż to są pożytki Państwa pochodzące z nauk?

O. One rozszerzają język kraju więcej podobno, niż zawojuwanie. One mu nadają panowanie rozumu, i przemyśłu, równie podchlebiające jak użyteczne. One pociągają do siebie mnóstwo cudzoziemców, którzy go bogacą przez swoje ciekawość, nabierają skłonności i przywiązania do jego interesów. W początkach niemniej się przyłożyła Akademia Paryska do rozszerzenia stolicy swojej, jak zamieszkanie tam Królów Francuskich.

P. 7. Jakiż jest pożytek każdej nauki w szczególności?

O. *Historja* czyni Człowieka wia-

Człowieka do-

domym, *Filozofia* nadaje mu przeniknięcie; *Obyczajowa nauka* upoważnia go; *Matematyka* za-
ostrza jego dowcip i kształci; *Poetyka* uczy go być grzecznym, *Retoryka* wymównym, *Logika* roz-
śladnym.

P. 8. Cóż za korzyść dla tych,
którzy się doskonalią w naukach?

O. Ta: że na którymżekolwiek
mieyscu nieprzyjazny los ich
stawi, niosą zawsze z sobą
to, czym się pocieszają. Ta, że
tęsknota, która służy tylu lu-
dzi w pośród samych wygod,
bawiącym się nauką i czyta-
niem nie jest znajoma. Ta sko-
wem, że mają wstętu ku ucie-
chom gwałtownym, a umie-
ją przestać na słodczy życia nie-
winnego. (y)

P. 9.

(y) Dokładnie tu Seneka: Jeśli się w nauki
zapiąć, tedy w życiu twym niedoznasz tę-
sknoty; Nigdy ci się dzień nieprzykrzy, i prze-
to nocy tęskliwie wzywać niebędziesz. Ani so-

P. 9. Do czego podobne rozmnożenie umiejętności i sztuk?

O. Do Pałacu nieregularnego, niedoskonałego; a w pewnym rozumieniu niezgrabnego; gdzie niektórym kawałkom dziwić się trzeba dla ich wspaniałości, trwałości, wynalazku, w którym podobne, drugie do masy niekształtney, inne nakoniec, które dopiero co obrobiła sztuka czekające przemysłu, albo trafunku.

P. 10. Starzy tak wiele wynalazłszy, jak utrzymują ich obrońcy, mieliż oni więcej rozumu od nas?

O. Bynajmniej; to tylko, że

Cz. by-

bie niebędziesz przykrym, ani innym nieużytecznym. Wiele przyjaźń sobie zyszczesz, &c. A co tu rzeką owi, którzy naukom i Księgom (jak mówi nasz Górnicki) na gardło odpowiadają?

byli przed nami; ich wynosić, tyleby to było, co chwalić ich z tąd, że pierwey pili wodę z rzek naszych; a z nas się natrzęsać, że to pijemy, co się po nich pozostało. Gdybyśmy byli ich czasów, myby też byli co wynaleźli, a oni gdyby żyli naszych, przyłożyliby się też do tego, cobý zaślali? Niemasz w tym wielkiej tajemnicy.

P. 11. Cóż rozumiesz o Mędr-
cach naszego wieku i przeszle-
go?

O. To rozumiem, że mędracy wie-
ku naszego dzieścię razy wię-
cey umieją od mędrców wie-
ku Augusta; ale też dzieścię
razy więcej mają sposobności
nabycia mądrości, niż jey mieli
tamci.

P. 12. Z kąd pochodzi, że w niektó-
rych naukach przechodzimy da-
wnych? *O. Z*

O. Z teyże przyczyny, dla której Syn powinien umrzeć bogatszym od Oyca, byleby jednakowo się zachowali oba, i fortuna obu równie plużyła. (z)

P. 13. W czym Filozofowie przewyższają innych ludzi?

O. Na to pytanie Arystyp wyższość wyznacza w tym, że gdyby wszystkie Prawa były zniesione, Filozofowie jednak byliby sprawiedliwemi i cnotliwemi. (a)

P. 14.

(z) Czas zdaje się postępować wzorem Oyca roztropnego, który dzieciom swym wszystkim dośladków niewydaje razem ale potroche; co mówi Owidiusz:

*Niewszystko, co umiemy, umiał wiek dawniejszy,
Moc tajemnie odkrywa z laty wiek późniejszy.*

Natura zawiera w sobie niewyczerpane źródło skarbow, a życie ludzkie jest krótkie do wydobywania wszystkich. Wnukowie wydobędą i wynaydą, czego my sobie na myśli wystawic niefrasiamy.

(a) Bywa to, iż Filozofowie inaczej rozprawiają, a inaczej żyją. Przetoż niemówi się tu, że zawsze cnotliwie nawet i w niedostatku

P. 14. Do czegoż podobna Flozofia?

O. Jest ona podobna do pewney gry dziecinney, w którą grając dzieci, jednemu z siebie zawieszają oczy, a drugie, za nimi skakają. Jeżeli napadnie na które z nich, powinien zgadnąć imię jego, co jeżeli niezgadnie, musi na nowo biegać. Podobnie i Filozofowie, bądź oni mają zawiązane oczy, natrafiają niekiedy na prawdę; ale gdy jej utrzymać niemogą sami, na którą napadną, z rąk się ich natychmiast wymyka.

P. 15. Któraż to naypierwsza powinność Filozofii?

O. Nauczyć; niemoże się ona popobać, tylko ucząc. Cała jej ozdoba jest prawda.

P. 16.

praw żyliby; ale że i natenczasby według rozumu żyć (jako potrzeba) uczyli, Cnotęby wynałzali, a występki gromili,

P. 16. Filozofowie zdadzaż się na co?

O. Nieśmiem na to odpowiedzieć; można jednak upewnić, że do tych czas z całą swoją Filozofią ludzi nieuczynili lepszemi.

P. 17. Czemuż tak wielu mamy Astronomów, Fizyków, a mało co Filozofów?

O. Bo wielu ich myśli o światłach niebieskich, o skutkach natury; a ledwie kto pomyśli o sobie samym.

P. 18. Coż trzeba czynić, aby być Filozofem?

O. Trzeba podbić sobie wszystkie namietności, a niemiec dosyć natym, umieć je opisać, jak czyni większa połowa tych, którzy sobie przywłaszczają imię Filozofów. (b)

P. 19.

(b) Prawdziwy Filozof, bardziej wiezna złości świeckiej, aniżeli zna biegi niebieskie, nayduja

P. 19. Któryś to wiek, co go nazywają wiekiem Filozofii?

O. Jest to ten wiek, w którym nieumieją mówić tylko z okazyłością, wydają sny, wymyślają mody; Z czego tu się śmiać, z wiekuli? czy z Filozofii? podaje się zapytanie do rozwiązania. (c)

P. 20. Czy można zbijać zdania Kartezjusza i Newtona, bez ubliżenia im czci winney?

O. Czemu nie; byle im przyznać, że przez nich jesteśmy w stanie ich zbijania.

P. 21.

więcej korzyści w niewiadomości złego, niżeli w pojęciu przybywania i ubywania morza; bo dobrze przenika owo:

Skaziwszy cnotę co ci mądrość dopomoże?

Nieszperay prawdy, rzuć się do dobra nieboże.

(c) Filozofia z Greckiego miłość mądrości w istocie zawiera umiejętność skutków natury i praw obyczajowych. Więc wiekiem się to dzieje łzalnem a śmiechu godnym, nie Filozofia.

P. 21. Dla czegoż niektórzy Filozofowie w swoich Systematach stawiają ziemię w samym Centrum świata?

O. To dla tego, że centrum abo szrodek świata, jest dla Planety miejscem najpoważniejszym. Nietylko to między sobą ludzie dobijają się pierwszego miejsca, ale też o nie się starają i dla Planet. (d)

P. 22. Do czegoż przyrównywałeś Systema Newtona?

O. Dostyc dobrze przyrównać je można do nauki Empedoklesa, który rozumiał, że wszystko tak
ró-

(d) Sfera misterna wyrażająca machinę świata ma oś, przez szrodek okrągłości swej przechodzącą, końce tej osi zowią się bieguny, składa się z różnych cyrkulów, dla pokazania biegu gwiazd i Planet; weśrzedku sfery znajduje się kula reprezentująca okrąg ziemnowodny. Z sferatów świata który najlepiej, niniejsza dowodzi Fizyka.

różne skutki na świecie, pochodzą z miłości i nienawiści.

P. 25. Cóż rozumiesz o spekulacjach Metafizycznych?

O. Są to dziwaczne wymysły dowcipu, podobne do przędzy pajęczey, którey nitki delikatne i subtelne, ale na nic niezdatne.

P. 24. Cóż zatrzymywało przez tak długi czas zmożenie się Filozofii?

O. Zbyteczne zadziwienie się nad dawnemi Filozofami: Poddano się powadze Arystotelesa, i mierzukano prawdy, tylko w piśmich jego niezrozumianych; a nigdy w naturze rzeczy. Nie tylko Filozofia wzmoc się nie mogła, ale nad to wpadła w przepaść mieszaniny, i wyobrażeń niepojętych, z kąd z wiel-

ką

ką trudnością ledwie ją można wydobyć było. I tak Arystoteles, który nikogo nieuczynił prawdziwym Filozofem, wielu nam pomorzył; którzyby byli niemi, gdyby im był dozwolił.

P. 25. Co się ma rozumieć o publicznych dysputach z Filozofii?

O. To, że one są posiedzeniem, w którym nieidzie oto, aby objaśnić prawdę, ale tylko, aby tam niebyć przymuszonym umilknąć.

P. 26. Nietrzebaż zbijać tych, którzy głoszą jeszcze po Szkołach dawną szkolną matwanię?

O. Trzeba bez wątpienia; wyciąga tego dobro nauk, ale ich zbijać ichże samym sposobem, nie zaś natrząsać się z nich jak czynią niektórzy.

P. 27.

P. 27. Geniusz Geometryczny, do sameyże on tylko służy Geometryi?

O. Byłby to błąd tak rozumieć. Dzieło obyczajowe, polityczne, rozsądne, ba i Krasomówkie z innych miar równe drugim, będzie pięknieysze, skoro zrobione ręką Geometry.

P. 28. Aby mieć Geniusz Geometryczny, trzebaż do tego być koniecznie Geometrą?

O. Nie: Popieważ duch Geometryczny, który zależy na porządku, na przystoyności, na wyrazach, na dokładności udziela się teraz i tym nawet, którzy nieznają Geometryi.

P. 29. Co za różnica między Geometrią i innemi naukami?

O. Ta jest, mówi Kwintylian, że inne nauki nie są wprzód użyteczne, aż jak się ich nauczy.

Sa-

Sama nauka Geometrii, jest użyteczną w samym się jej uczeniu, ponieważ nic lepiej nieotwiera, i nierozpostrzenia mocy rozumu, nad sposób Geometrów. (e)

P. 30. Do czego przyrównać Botanistów?

O. Do owych dzikich ludzi, którzy przymuszeni są szukać pożywienia po polach i lasach. Podobnież Botaniści muszą daleko szukać, i z wielką pracą w lasach i polach onych latorośli, które są żywiołem ich ciekawości. (f)

P. 31. Na czym zależy prawdziwa wymowa, i co sobie zakłada za koniec?

O. Za-

(e) Sposób Geometrów nic nie jest, jedno porządek szykowania prawd, z niezawodnych dowodów one koniecznie wnaszając.

(f) Botanika jest umiejętność znania się na ziołach, i roślinach, na ich rozmaitych gatunkach, figurze, dzielności, używaniu.

O. Zawisła na wymówieniu tego
wszystkiego, czego trzeba, a na
zatajeniu, czego nie trzeba; Zmie-
rzać zaś ma do tego celu, aby
uzbroić. Cnotę naprzeciw nie-
cnocie, prawdę naprzeciw kłam-
stwu, rozum naprzeciw przesąd-
dom. (g)

P. 52. Czym jest teraz Krasomów-
stwo i Poezya, w porównaniu
z tym, czym była?

O. Krasomówstwo było przed tym
jak ów potok, który zabiera
wszystko z szumem, teraz zaś
jest jak cichy strumień, który
pod kwieciami szmer czyni. Poe-
zya,

g) Wymowa jest to dar wrodzony lub sztuka
nabyta, *Prawdziwa a gruntowna wymowa*, we-
dług Kwintyliana, zależy na, osnowie, związku,
kładzie mowy, mocy dowodów, powadze i
wyborze zdań, i stylu, żywym obrócie rozumu
figur, słowem, na przedziwnym sposobie jak
nawyrazniey objaśnienia, i na jaw stawienia rze-
czy ze wszelką mocą, o której mówi.

zya, był to ów niebieski ogień przeymujący duszę, teraz dopuszczają gasnąć temu Wulkanowi, a nasi Pòётowie kontentują się, że przeciągają nitkami na Parnass.

P. 33. Obyczajowa nauka niemasz też swoich chimer, jakie mają inne nauki?

O. Ma bez wątpienia: Jako albowiem *Chymia* ma swój kamień Filozofski, *Geometrya* swój czworogran okręgu, *Mechanika* ruch nieskończony, podobnież obyczajowa nauka ma swoją chimere, a ta jest przyjaźń prawdziwa bez Interesu. (h)

P. 34.

(h) *Chymia* właśnie przyrodzoney istoty Anatomia, jest sztuka za pomocą iscie ognia topienia mieszaniny, abo podzielenia jey na części, dla poznania dzielności, lub ich składu. Zważna zaś *Alchymia* usiłuje odmieniać naturę rzeczy, nadewszystko kruszców, wynaleść kamień mądrości, lub sekretu robienia Złota. *Geometrya* póci się nad obróceniem figury z linii

P. 34 Czemuż nas łatwiej przekonują prawdy Matematyczne, niżeli obyczajowe?

O. Nie z tąd to pochodzi, jakoby matematyczne miały być z natury swojej oczywistsze od Obyczajowych, bo te równie są wywiedzione, jak i Elementa Euklidesa, ale to tym idzie, że nas nie interesuje uznać prawdę wywodzącą, że linia prosta prowadzi się od punktu do punktu drogą najkrótszą, lub że takąż spadająca na drugą prosta, czyni z nią dwa kąty pro-

krzywych złożoney, w czworogran doskonałoney równy, lecz dotąd bez skutecznie, *Mechanika* od słowa *reprodukcja* część Matematyki bawi się około sił, i używania rozmaitych machin do ruchu chce wynaleść samoruch. Wszystkie te dzikiey imaginacyi utwory, według Owidiusza podobniejszy, niż w *Obyczajowej* szczerzy Przyjaciół, o którym jak o *Fenixie* cały świat mówi, a nikt go niewidział nigdy. *Myśli Plat.*

proste; albo dwóm prostym róż-
 nne. Przeciwnie zaś serce na-
 sze znajduje sprzeciwienie się
 w prawdach obyczajowych, któ-
 re biją na naszą pychę, walczą
 z naszą skłonnością do roskosz-
 zny i uciech zakazanych, burzą
 naszą miłość własną, wystawu-
 jąc nam, że jest prawo wie-
 czne, które kładzie na nas obo-
 wiązki, że jest Pan najwyż-
 szy, który ich urzędownie wy-
 ciąga pełnienia, i że jest po-
 rządek ustanowiony na świe-
 cie, któremu poddać się trze-
 ba. (i)

D

P. 36

(i) Moc rozumu w duszy naszej zależy na po-
 znaniu rzeczy Boskich i ludzkich, prawdy, jak
 należy, przełożoney jak ogień suchych drew,
 z isfoty swej ujawni się, da się o niey prze-
 konać, zwłaszcza co do prawdy ściągającej
 się tylko do samej umiejętności; Inaczej co
 do prawdy Obyczajowej; a to, że się wiąże
 z dobrem od złego a rokoszney woli rządzo-
 nym. Z kąd nakładał Medei Owidiuszowej:

P. 55. Cóż myślisz o tym Człowieku, który się chce wszystkiego nauczyć?

O. Myślę, że chcąc się on wszystkiego nauczyć, nic niebędzie umiał. Wielość wiadomości w kupę zbitych, nieczyni mądrym, jak i stus kamieni przypadkiem zebranych, nie składa budynku. (k)

P. 56. Któraż to umiejętność najtrudniejsza?

O. Ta,

Poznaję lepsze i pochwalam, idę za gorszym: nad to.

Trzey są ciało, świat, i czart, wierutni mataczę,
Diabeł Loik, świat, ciało w Kraśmówstwie graczę.
I Paweł S. *Video aliam legem &c.* Chcesz prawdę obyczajową przeniknąć, otrząśnij się z chuci.

(k) Rozum ludzki miałki i określony ma się porządkiem, który *jest duszą rzeczy*, w nabywaniu umiejętności podpomagać; ani z powierzchną z Dykcyonarzyków (jako teraz) nauką we wszystkich coś, a w niczym gruntownie, na popis wyjeżdżać; pamiętać owo: *Nie jak się, ale jak dobrze.*

O. Ta: zamilczeć niedostatki bliźniego, i chwalić jego przymioty. Wielu jest ludzi, którzy postąpili w najtrudniejszych umiejętnościach, a tey niewiedzą i pierwszych początków. (1)

P. 37. Któraż to nauka nayszacowniejsza?

O. Ta, która zależy szczegulnie na rządzeniu naszemi pożądliwościami, naszemi skłonnościami, i na utrzymywaniu onychże w sprawiadliwej wadze. Jest to z goła nauka, która nas czyni raczey pocziwemi i cnotliwemi, niżeli wiadomemi i uczonemi.

Da §. IV.

(1) Włoch, Owidiuszu (prawi) patrz, miłcz, jeśli chcesz żyć w pokoju. Przyrodzenie dało Człowiekowi dwoje oczu i uszu, a jeden język, pewnie dla nauczania, aby mówił tylko połowę co widzi, lub słyży; rzemiosło przebrzydłe frymarczenia cudzemi niedostatkami jest pośpolite; Trzetoż. Jeśli kto (według Jakuba S.) w mowie nieupada, ten jest mąż doskonały.

O KSIĘGACH.

Pytanie. 1. **Z** Kąd to pochodzi o-
wo wielkie przywią-
zanie, które mają niektórzy do
Książek?

Odpowiedź To przywiązanie pocho-
dzi często z takiej miłości Książ-
zek, jako drudzy kochają me-
ble, bardziey dla ozdoby poko-
ju, niżeli, ukształtowania rozu-
mienia. (m).

P. 2. Co rozumieć o tych, co mają
do ręki dobre Książki, a niekorzy-
stają z czytania ich?

O. Mnie

(m) Niektórzy (określa Seneka wieku swego, nie-
rozum,) w pięknej jedno Książce, i podobnym
tytułom sobie smukają, i przeto u wielu leniwych i głu-
pich obaczysz wszystkie mowy i dzieła, opisy i pod-
jętych Książek składy; ale oto teraz owych domci-
pów przewyborne dzieła z kłopotowieniami Autorów wi-
zeć nie możemy na co inne go, jedno na pokrycie i ozdo-
bę ścian używają. O Pokoju.

O. Mnie się zdaje, że mają smak na rozumie tak zepflowany, jak chory miewa na zmyśle; który u stołu dobrze zastawionego siedząc, nie do ust wziąć niemożę. (n)

P. 3. Cóż rozumiesz o przekładaniach porównywając je z Oryginałem?

O. Mówić to można w powzięchności, że przekładania są jak owe obicia Flandryjskie z drugiej strony widziane, na których można rozeznąć figury, ale dla tylu pici i szypelków, niemożna poznać jasnie. Tu to je-

(n) Nie trzeba tu podobno bić na niekorzystanie z Xiąg dobrych, ale na zaniedbanie, żałuję, (mówi ów Mąż wielki X Skarga) grozi nam Księgi, wola je na pociąg tracić, niż na choć im i dawać Księgi potrzebne, w prochu zostawić, raczy natrzeć na czytanie romanów, i innych nowomodnych, podżegających tylko chuci!

jeszcze można przydać, że kiedy się przekłada dobry Autor na inny język, to co tam jest najsubtelniejszego w myślach i w wyrazach, tak prawie ginie, jak w owych przelewanych essencyach, ginie wonność. (o).

P. 4. Do czegoż przyrównać wymyslenia dowcipne?

O. Są to one, mówi sławny Autor, co owe delikatne owoce, które są prawie zawsze albo nadto zielone, albo nadto dojrzałe. Kiedy imaginacya jest w swojej żywości na połowę jeszcze w ten czas, układa się rozsądek, i ile zyskujemy z dobrego rozsądku, tyle tracimy z dobrego wymyslenia.

§. V.

(o) W przekładaniu Autora dać bacność należy imo aby myśli niechybić Autora. a to Do mocy sposobu mówienia, ile możliwości się zbliżyć. 3^{to}. Dać ów tok każdemu językowi właściwy i przyrodzony; bez wymysłów w słowach, i przykład.

§. V.

O Towarzystwie z Ludzmi, mianowicie
uczonemi.

Pytanie 1. **N**a czym to zawisło,
umieć żyć z ludzmi?

Odpowiedź Zależy to naywięcey na
tym, aby umieć przyniewalać się,
a beż przyniewalania innych.
Niemożna się podobać w towa-
rzystwie ludzkim, jeżeli się nie-
umie trafić w ich gust.

P. 2. Jakże sobie postępuje w towa-
rzystwie Człowiek rozumny, i
żyć umiejący?

O. Słucha pilnie, co mówią, mówi
mało ale zawsze do rzeczy, a na-
dewszystko jest ostrożny, aby nie-
wymówił, co myśli w tkliwych
materyach. (p) P. 3.

(p) W towarzystwie z ludzmi, którzy lub są
przyjaciele, lub nieprzyjaciele, lub obojętni,
lub też wewnętrzni domownicy, żeby rostro-

P. 3. Co to jest konwersacya abo posiedzenie?

O. Jest to pewny gatunek handlu, gdzie każdy powinien przystać co z swego, to jest: słuchać i mówić z kolei.

P. 4. Za, co tak mało ludzi miłych w Towarzystwie?

O. Bo każdy prawie myśli otym, co chce mówić; a nie o odpowiedzi na to, co się do niego mówi.

P. 5. Czemu niewiele znajdujemy umiejących sztukę podobania się w towarzystwie?

O. To jest dla tego, że nie uważają w osobach doskonałych tego, czym się różnią od popolitych; a w tych tego, co ma-

pnie i warownie sobie postąpić, trzeba dać baczną uwagę na cwo: *Uważaj każdego za złego; ale NB. co do zdania ostróżności. Uważaj każdego za dobrego co do zdania miłości. A tak bez szkody żyć z ludźmi będziesz.*

mają niemiłego i odrażającego. (q)

P. 6. Czego potrzeba dla przypodobania się w towarzystwie z ludźmi?

O. Trzeba być naturalnym, nie nieczynić z partesów, niebydź wykwinnym, niemieć nadto zbyteczney chęci podobania się. (r)

P. 7. Jaki jest sposób podobania się w konwersacyi?

O. Usilnie się oto starać, żeby raczej drudzy mieli okoliczność do

(q) Przysłowność według Cycerona, zachowujemy, jeśli sprawy nasze, jesty, chodzenie, ruch, szaty, &c. tak do prawidła obyczajności i porówniejszych ludzi, zdania układamy, iżbyśmy się podobali. De Offic.

(r) Mysł dobrą zawsze w towarzystwie, mowie, sprawie bez przysady okazując, tą jedyną drogą pozyszczemy sobie ludzi bez ubijania się, ota atoli, bo nie jest w mocy Człowieka podobać się każdemu. Ile głów, tyle rozumów. Dość się dobrym podobać. Fredro.

do pokazania rozumu, niżeli z własnym swoim na popis wyjeżdżać.

P. 8. Jakim sposobem można przypaść każdemu do gustu?

O. Oddając każdemu, co przynależy. Przełożeni nasi potrzebują od nas poszanowania, ulegania, i podległości, Rówiennicy obyczajności, i łagodności; Krewni przyjaźni; Przyjaciele miłości i ufności: każdy Człowiek szczerości, i usługi wynikły z okoliczności.

P. 9. Jak w to potrafić, iżby nigdy niebyć ciężarem w kompanii?

O. Według rady zacnego Człowieka, ustąpić z posiedzenia moment wprzód, nim się poczynnie przyczyną dla innych być tęsknoty. Łacno przeczuć można ten moment i uchronić się.

P. 10.

P. 10. Czemu niektóre osoby na samym ostateku odchodzą z posiedzenia?

O. Zamyka się w tym subtelna polityka: chcą zapobiedz, aby źle o nich inni niemówili.

P. 11. Gdzie najpotrzebniejsza jest ostrożność?

O. W konwersacyi: trzeba tam ustawicznie strzedz siebie, żeby mówić zawsze do rzeczy, żeby nic takiego niemówić, co by mogło obrazić drugich; i nam samym zaszkodzić. W towarzystwie z ludzmi trzeba sobie myśleć, jakby grał w szachy, a uważał dobrze, jak się rozkłada gra, nim się która zemknie bierka.

P. 12. Jak się stać można miłym w towarzystwie ludzkim?

O. Przez to, na czym schodzi wewszystkich prawie towarzystwach.

stwach; to jest, obcować bez
prawydy, mówić bez zdrady,
usługiwać z przychilnością, za-
miałt uprzykrzonych nawiedzin,
dykursów subtelnych, i usług dla
interesu.

P. 15. Jakże się pomnaża to ukon-
tentowanie, które jest w towa-
rzystwie przyjaciół?

O. Przez podobny gust, osobli-
wie, który się tycze obyczai-
jów, i przez niejaką różność
zdania w naukach, przez to
utwierdza się w dobrym rozu-
mieniu, albo się oświeca w roz-
wiązywaniu trudności.

P. 14 Jestże więcej różnicy mię-
dzy rozumami, jak między twa-
rzami?

O. Nie tak wielka. Ponieważ twa-
rze mocą się wpatrywania, nie-
nabierają podobieństwa, jak na-
bierają rozumy przez towarzysze-
nie z sobą.

P. 15.

P. 15. Kiedy się czego niewie, jak można stać się umiętym?

O. Słuchając tych, którzy umięją. Nigdy niejest rzecz ohydna dać się nauczyć, a zawsze jest naganna nieumieć. Potrzeba koniecznie umieć, czy samemu nabyć przez naukę, czy pożyć od kogo, mnieysza o to, aby tylko umieć. (s)

P. 16. Któraż naylepszą jest Szkoła?

O. Towarzystwo z uczciwemi, którzy mają i obyczayność, i naukę. W tey to szkole nauczyć się.

(s) Czytania (mówi Pliniusz) zawsze jest sposobność, nie zaś słuchania, bystrzeysze, co czytasz, gięmbiej zasadzone, co słuchasz. Szlachetnie urodzonemu troche umiętności niewystarcza; chcącemu postąpić na naywyższe męysca; a braknie dożyć czasu, i dowcipu podobno przez się nauczyć. Cóż ma szynić? ma wnieść w towarzystwo z osobami rozumnemi i uczone-
mi, a nieznacznie w rozmowach poufłych naczępować umiętności, i pokaże się w nich biegłym. Zbiór nauk.

się można bez Książek, bez nauczyciela, bez uprzykrzenia, i bez pracy, czego by się uczyć potrzeba z Książek z nieskonczoną pracą.

§. VI.

O Rozsądku i przywarach onego.

*Pytanie 1. K*tóra jest najlepsza rada?

Odpowiedź Samo doświadczenie: ale co za nieszczęście! zawsze ta rada późno przychodzi. (t)

P. 2. Kiedy najlepiej poznać można charakter Człowieka?

O. W

1) Najlepiej z czytania *Historji*, lub uwagi cudzych przypadków w sobie osłonięnym i mądrym w działaniu, unikać z swą szkodą najlepiej (jak mówi *Fredro*) rokować o tym, co już przeminęło.

O. W nieszczęściu ; na ten czas pokazuje się cała jego wielkość, lub słabość. (u)

P. 3. Którzyż to ludzie pokazują się najsłabszemi i drżącemi w nieszczęściu?

O. Ci, którzy byli rozpustnieyszemi w szczęściu. Natychmiast im się zawróci w głowie, skoro ich odstąpi szczęście. Czołgają się oni zaraz, których widziano niedawno dumnych. Ten to jest czas, w który wpadają oni w zapamiętałość.

P. 4.

(u) Proba Człowieka utrapienie. Mądry hartuje się bacząc nie statek fortuny. Niebaczny upada i pierzcha. Dodaje serca Horacy. Ks: 2.
P. 3.

Choćby największe padły na cię klęski,
Zachować zawsze pomniy umyśł męski;
Ani się w szczęściu cieśz zbytęcznie,
Tu na ziemi żyć niebędziefz wiecznie.

Najszczęśliwyszemu troska nieuchronna.

P. 4. Czy też można bez pomocy Astrologii, nieomylnie co wno-
 śić z znaków narodzenia się Czło-
 wieka?

O. Można zapewna; ale nato nie-
 masz potrzeby wiedzieć dnia,
 godziny, i minuty narodzenia
 się Człowieka, dopieroż znać się
 na influencyach światel niebie-
 skich, które tam na ten czas
 rząd trzymają, dosyć jest natym,
 aby poznać przymioty jego; czy
 cnota łączy się z rozumem, i
 czy rozum utrzymuje się cnotą,
 a zaraz śmiało bez umiejętności
 Astrologii wróżyć można, i przy-
 rzec, że się pod szczęśliwym uro-
 dził znakiem. (w)

P. 5.

(w) Niezasięgając niegodziwych o przyszłych
 Ewentach Człowieka wrózek z gwiazd na nie-
 bie rozłożenia, czasu narodzenia czy jego, którą plo-
 chość Ciceró o diwinacyi z omylnych przepo-
 wiadani szczęścia Kraffa i Pompafulza wysmie-
 wa, o czym i Rodiginus l. 12. c. 10. Rozumnie
 i warownie, co zacz kto będzie? rokować i

P. 5. Jak można mówić prawdę a nieurazić?

O. Sposob nieurazenia, gdy się prawda mówi, jest, aby jej niepodawać gołej, ale ją obwinąć w baykę. Rozum ludzki z fałszem kochają się, aby więc prawda mile była przyjęta, trzeba ją przyoblec w postać fałszu. (x)

P. 6. Którzyś to są co wszystko ganią, a z niczego niekontenci?

O. Ciż sami, których wszyscy ganią, i z których nikt niejest kontent.

E. P. 7.

stanowić można na wzór Auzoniusza o Sewerze Cesarzu. *W Rozumie (prawi) mocny, do wiedzy wszystkiego cnego męstwem i Cnotą.*

(x) Jak Filozofii, tak i Bayki cel chwalebny, ludzi od występku prowadzić do cnoty. Z tą atoli różnicą, iż Filozofia otworzyście, zkad ufzczypnieni odcinają się; Bayka zaś ostrość pokrywa słodyczą, i bywa mile przyjęta, jak od dzieci Lekarstwo Piotun w kubku ocukrowanym.

P. 7. Któż się naybarziefy ma strzedz censurey?

O. Ten który jest sam innych cenforem: i w rzeczy samey, kto się odważa sędzić drugich, daje o sobie rozumieć, że jest doskonałym nad tych, których poprawia; z teyże więc samey przyczyny winny jest być ostrożnym, aby nieopadł censure.

P. 8. Czy niebarziefy się obawiać trzeba nierostropnego niż złośliwego?

O. Bez wątpienia. Gdyż złośliwy samych nieprzyjaciół, lub komu chce szkodzić, obraża; nierostropny zaś bez względu bije równie na Przyjaciół i nieprzyjaciół

P. 9. Z kąd pochodzą wszystkie niedorzeczy?

O. Z niedostatku rozumu, aby dobrze

brze mówić, i z niedostatku rozsądku, aby umieć milczeć.

P. 10. Cóż naybarziefy Pythagoras zalecał swoim uczniom?

O. Milczenie. Milczcie: tak on ich uczył; a jeżeli mówicie, mówcieśz mało, i to, coby było czym lepszym, niż milczenie. (y)

P. 11. Przez co naybarziefy kredyt swóy traci Człowiek?

O. Przez lekkomyślność. W młodych jest ona dowodem nieuwagi. W ludziach średniego wieku szpetną plamą, a w starszych straszliwym jest głupstwem.

E 2

P. 21.

(y) Uczniowie Pytagora pięć lat milczeli, aby się dobrze mówić nauczyli, i prawdziwie; *kto nieumie milczeć; nieumie mówić*. Jście milczenie bywa wždy znakiem naiwkości; naywięcey jednak rozumu, bo *kto mówi mało, mówi dobrze*. Pewna że milczenie jest istotą Gabinetu, spraw potocznych duszą. Bo *gdyby kokosz nie-gadała, ktoby wiedział iż jaje zniosła*. Na ostatek milczenie mądrego jest skromnością poważną, a głupiego łaską dla kompanii.

P. 12. Ktorzyż to są, co ich po-
spółstwo ma za niewinnych,
a są przecie warci naysurowszey
kary?

O. Niewdzięczni, kłamcy, pod-
chlebcy, którzy chwają wy-
stęppek, krytycy złośliwi, któ-
rzy usiłują znieważyc nacyft-
szą cnotę, owi, którzy sądzą
lekkomyślnie o rzeczach, bez
poznania ich gruntu, przez co
szkodzą dobrej sławie niewin-
nych. (z)

P. 13. Cóż rozumiesz o tych, co
zawsze mówią *in gradu superlativo*
powiększając rzecz?

O. Ze

(z) Jak w tęczy pewności farb zrozumieć, tak
niektórych pewności cnoty naznaczyć trudna;
znoszą obowiązki, każą dobre obyczaje pod
pozorem piękney mowy. Trzeba teraz nie-
gminnego rozumu na przebrzydłych oszczer-
ców prawdy i niewinności. *Widomego* prawi
Fredro, *oręta utajsz się, zdrada skryta nieu-
chronna.*

O. Ze takowi ludzie są złego gustu, a co gorsza, że mało mają rozumu, którzy przez swoje powiększenia rażą zawsze albo prawdę albo roztropność.

P. 14. Cóż czynić odniosłszy jaką krzywdę?

O. Trzeba na ten czas nic się niezmieszać, ale uważać z obojętnością, od kogo krzywdę mamy, jeżeli od swojego, sądzmy, że to uczynił przez niewiadomość; jeżeli od przyjaciela, myślimy, że to uczynił niedobrowolnie; jeżeli od nieprzyjaciela, tegośmy się mieli zawsze spodziewać; a jeżeli pochodzi z innej jakiegokolwiek przyczyny, znośmy ją z równą umysłu spokojnością, z jaką znosi lekarz zniewagę swoją od szalonego.

P. 15.

P. 15. Jak można kogo bezkarnie
zelżyć?

O. Chwając cnoty których mu brakuje. (a)

P. 16. Cóż ma czynić Człowiek,
któremu co wyrzucają na oczy, a
niewinnie?

O. Ma dowieść przez swoją spo-
koyność, i wypogodzenie twa-
rzy, że jest niewinnym, i nie-
ma się więcej zasmucić, jak
ów, któremu mówią, że cho-
ry, czując się być dobrze zdro-
wym.

P. 17. Jak można odbić przymówki
ufzczypliwe i kłamstwo?

O. Pogardzając onemi. Są one
po-

(a) Po dokończeniu piękney mowy na pochwa-
le Szembeka Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego ;
Jeśli (rzekł ten mądry Xiaże) pochwała praw-
dziwa, trzeba bogu dzięki i cześć oddać inaczej,
prosi^{mo} go, aby; uskutecznił. Oto dzielność zała-
nowienia zdań ludzkich.

podobne do sikry, która się żarzy na wielki ogień, gaśnie natychmiast, gdy jej nikt niepoddyma. (b)

P. 18. Co to jest podchlebstwo?

O. Jest to fałszywa moneta, której próżność daje kurrencyą, a nią głupim płacą.

P. 19. Cóż rozumieć o tych, co nam się nadzwyczaj przypominają?

O. Oto, że albo już nas oszukali, albo oszukać myśłą. Jak nieie przyślowie Włotki:

Ktoś

(b) Cały skutek żelżywości na czuciu i gniewie zależy obelżonego, w milczeniu więc słuchać, jest wydrzeć radość i pociech; z obelgi, a tym samym zemścić się. Tak *Tissus* sławny Poeta Włotki swą skromnością, w powzięcie i pomieszanie wprawil swę, trefniała. A gdy, trzebaby (ktoś rzeki) być głupim, chcąc zamilczeć. *Milcz się, Włotko, rzecze Tullus, głupi nieumie milczeć.*

*Ktoć więcej przymila się, niż zwykł,
miej za dowód,*

*Iż cię już podszedł, lub to, ma sobie za
powód.*

*P. 20. Któregoż to zwierzęcia u-
kaszanie, jest dla nas naynebe-
spieczniejszy?*

*O. Jeżeli chcemy wiedzieć z zwie-
rząt dzikich, to szkalującego;
jeżeli z zwierząt domowych, to
podchlebcy. (c)*

*P. 21. Któraż przywara nayne-
godniejszy pocziwego Człowie-
ka?*

*O. Obmowa. Mówić zle o przy-
jacielu jest to przeniewierze-
nie się; ganić obojętnych ku
fo-*

(c) Jedwabne podchlebcy, słowka podobne do
melodyi Syren, które się wdzięcznością głosu,
o zatop Ulyssesa kusity; nieustrzeże się ich za-
dna mądrość, chyba jako tenże sam sobie nie-
wierząc, przywiązawszy się do masztu, i zatkan-
wszy uszy; truciźnę rad przycukruje, kśo ją
nieznacznie zadaje. Fredro.

sobie, jest to złość; złorzę-
czyć nieprzyjaciółom, jest to po-
dłość. (d)

P. 22. Za cóż mieć masz obmo-
wę?

O. Za występek, który rozum
gani, pobożność potępia, i któ-
rą religia się brzydzi; Jest to
występek nayobmierźliwszy, a
razem naymilszy. Nayłatwiey-
szy do popełnienia, a naytru-
dnieyszy do nadgodzenia.

P. 23. Co się ma uważać około pun-
ktu honoru?

O. Jeżeli punkt honoru zakłada
się na utrzymaniu cnoty, i zga-
dza się z prawem Boskim i
ludz-

(d) Siła zły na dobrego myśląc, według swey
złości go mierzy: złe zwierciadło, złą postać
wyraża, a ze zley też gęby o dobrym niedo-
bra mowa: niewyczerpnąć z błota czystey wo-
dy. Obmowa więc niezaskodzi, kto jey sobie
nie swój, bo źle mówi łatwo, kto dobrze mó-
wić nieumie.

ludzkim, niemożna na ten czas być na to wspaniałym, ale jeżeli pobudki punktu honoru są przeciwne religii i słuszności, jest to już najokropniejszy zepsucie się, w które upaść tylko może natura ludzka. (e)

P. 24. Jakaż różnica między Emulacją i zazdrością?

O. Emulacja jest to szlachetne wzruszenie duszy, zazdrość nikczemna pasja serca. Cnęć wyrównania innym, wyprowadza niewinne pragnienia, i patrzy na cnotę, aby jey doświadczyć. Zazdrość na zasługach bliźniego zakłada niesprawiedliwe żale, i
nie-

(e) Człowiek pocziwy słusznych, uczciwych zażywa środków do odziorzenia zamierzono go chęci twoich końca. Zaciekły bez sumienia prawnie, bez prawnie, nieprawnie, by jedno swego dokazał.

niepatrzy inaczej na cnotę, tylko, aby ją zniszczyć. (f)

P. 25. Cóż trzeba czynić w tym razie, kiedy niemożna dostąpić, czego się pragnie?

O. Potrzeba na tym przestać, co się ma, i czynić to na ten czas dla cnoty, co się ma czynić z potrzeby. (g)

P. 26. Cóż to jest grzeczność?

O. Jest to sposób pewny postępowania z drugimi, aby i z siebie byli kontenci i z nas.

P. 27.

(f) Emulacya jest szlachetna i chwalebna usiłowanie czynić dobrze lub lepiej według założonego sobie przykładu cnoty, miłości Ojczyzny, lub Nauki. Zazdrość jest tęsknota z szczęścia cudzego; przebrzydła tę jedzę piekielną opisuje Owidiusz Met: l. 2. Sama sobie jest mordem, wybladła i wyschła z dobra cudzego, łajac sama siebie żrze z zjadłości. Alexander W. potyczkę Antypatra walką myśli zwał. Kurcyusz.

(g) Wielom (Prawi Fredro) trąfunek za cnotę uchodzi, niezadowolony z ochoty, bywa i z potrzeby cnoty. Liliście cierpkie jabłka, bo wyso-ko.

P. 27. Ze wszystkich prawideł grzeczności, któreż jest naynaprzykrzeńsze?

O. To, które każe słuchać głupiego, a bez pokazania mu znaku njecierpliwości.

P. 28. Z której przywary rodzi się nieobyczajność?

O. Nieobyczajność nie jest ona skutkiem jedney, ale wielu przywar; płochości, niewiedomości swoich obowiązków, zadumiewania się, roztargnienia, i pogardy drugich.

P. 29. Dla czego taż sama rzecz różnie się różnym wydaje?

O. To jest dla tego, że ludzie mają w swojej imaginacyi okulary, przez które patrzą na wszystkie rzeczy, a każdy Człowiek ma inne okulary.

P. 30. Czemu pośpolicie ludzie źle sądzą o rzeczach?

O. Bo

O. Bo z złego mieysca patrzą na nie. Jeżeli sądzą o sobie, to barzo z bliska patrzą, jeżeli o drugich, to barzo z daleka. (h)

P. 31. Co trzeba czynić, aby o nikim źle niesądzić?

O. Trzeba nato użyć sławney owej reguły *Kartezyusza*, który chce, aby o żadney rzeczy nic niestanowiono wprzód, ażby uznana została jaśnie i oczewiście. (i)

P. 32.

(h) Taż sama rzecz różnie różnym się zda według zawistnego lub przyjaźnego oka; upatruje kto chce przygany, przyjaźń nic złego niewidzi. NB. Kto sam nic nie robi, cudze sprawy nie może radzić. Toż miłość nasza własna cudze zło na Słońcu, swoje w cieniu stawia; z swoim na czoło, z cudzym do kąta, choć dobre. Dobrą sprawę sobie, opaczoną przytaczamy ludziom. Fredro Kafzt.

(i) „Nieprzyjacień nigdy na zdanie twierdzących nader łatwo wieść przeciw dobrej sprawie bliźniego, aż zostaną wyraźnie przekonany dowodami niezbitymi o rzeczy. Podobieństwa zwodzą, a niesłuszność jest zawsze przy popędliwym, niż przy zawieszającym swoje zdanie. Kiedy i miłość Chrześcijańska litować się i pokrywać przywary bliźniego go każe. Oxenst.

P. 32. Czegoż potrzeba do dobrego rozśladku?

O. Trzeba nato mieć prawidła nieodmienne, do których byśmy zdania nasze ściągali, tak właśnie, jak do rozmiaru materji, potrzeba mieć pewną miarę.

P. 33. Cóż oznacza zbyteczna w niektórych chęć strojenia się?

O. Ta chęć jest skrytym wyznaniem niemożności celowania innych załugą. O nich pewny uczony:

Są tacy rozrzucone jak gwiazdy po niebie,

Te nikomu nieškodzą, ni pomogą z siebie;

Cel jedyny ich bycia zda się by świecić;

A liczbę z siebie tylko niezmierną złożyły.

P. 34.

P. 34. Potrzebaż jeszcze larw na zasłone twarży?

O. Już nie trzeba: w tym wieku udaje się gładko utać i bez maski: urzędnik i Człowiek wojskowy równie dobrze kryje swoje wiarołonstwo, jeden pod poważną suknią, drugi pod zbroją. Bezwstyd okrywa się skroninym ułożeniem twarzy. Prześladowaniu pożyczają imię od sprawiedliwości. Zdradom i podeysciom imię mądrości i zręczności. Zadumiały udaje naciągnioną powagę, prostak i nieuk szczerość. Świat nie jest już więcej, jak komedya na której wszyscy Aktorowie umieją tak dobrze się przebrać, że żaden z nich niepokaze, czym jest.

P. 35. Którzyśz to ludzie nayniegodziwsi?

O. Oblu-

O. Obludni, abowiem oni natym nieprzeſtają, że ſą złemi, jak inni bezbożni, oni ſię chcą jeſzcze udać za dobrych, i tego dokazują, przez ſwoję fałszywą cnotę, że ludzie nieśmieją więcej zaufać w prawdziwey.

P. 36. Jakiż zysk z utajenia ſię przed ludzmi?

O. Zadnego ztąd niema zysku: bo jeżeli czynisz dobrze, niemaż przyczyny niepokazać ſię takim; jeżeli czynisz złe, na cóż ſię to przyda, że ludzie o tym niewiedzą, kiedy ty ſam o tym przeſwiadczony jeſteś? (k) §. VII.

(k), Sumnienie jeſt rejestrem naſzych ſpraw,
 „nieſkażonym ſwiadkiem życia, a ſprawiedli-
 „wym ſędzią naſzych dzieł. Z pochwałą ich
 „idzie pokoy duſzy, z nagany wypada zgry-
 „zota, rozpacz. Błogoſławiony kto ma ſumnie-
 „nie czyſte, według Horacego. *To mur mie-*
 „*dziany, do niczego ſię nieczuć, a nieblednieć z*
 „*winy. Niedbają teraz oto, jako ſkładnie na*
 „Drukarni, zkąd wyſzedł Traktat o ſumnieniu,
 „napiſano: *Cóż cię za korzyść przywiodła,*
 „*byś dokonywała ſumnienie? wierz mi, iż wykład*
 „*płochy, bo go nikt niechce mieć.*

§. VII.

O Woli, w szczególności o Cnocie.

Pytanie 1. **P**o czym się daje poznać serce dobre?

Odpowiedź. Kiedy się zaraz miękczy słysząc o sprawach pięknych, a zapala na powieści złych.

P. 2. Którzyś to ludzie, co zasługują na imię dobrych?

O. Ci, którzy mają siłę i śmiałość być złemi; bo trzeba wiedzieć, aby być dobrym, nie trzeba być zawsze powolnym. (1)

P. 3. Któryż to Człowiek pocziwy, i jednostayny w obyczajach?

F

O. Ten

(1) *Insza być, mówi Kasztelan Fredro, insza zdać się dobrym; którzy narzbyt chcą być dobremi, każdemu ulegając, są barżiej slegmatykami, aniżeli dobrzy, albo jak mówią: tak dobry, że się na nie nieprzyda. Trzeba się oprzeć niecnocie.*

O. Ten (mówi młody Plinisz)
który przepuszcza winy drugich,
jak gdyby je sam codziennie
popelniał, a strzeże się ich; jak
gdyby ich nikomu nieprzepu-
szczał.

P. 4. Któreż jest z dóbr wszystkich
najpierwsze?

O. Cnota; bez niey wszystko jest
niczym, a ona sama jest wszyt-
ką; inne dobra wszystkie są
fałszywe, sama cnota jest praw-
dziwe dobro. (m)

P. 5. Któreż są prawdziwe cno-
ty?

O. U.

(m) Nic to do pocziwości Czteka niema, mówi
Seneka, jak wielkie ma imiona i dochody; lecz
jak dobry jest; jest zaś dobry, jeśli się rządzi
prawidłem rozumu. A to zowie się cnotą, i
jest jedynym Człowieka dobrem; I słusznie,
chwata bowiem dośladk'w i urody, uplynną jest
i krótką, cnota zawsze głośna i wiecznotrwa-
ła.

O. Ukryte: inne są zawsze podeyrzane; bo pycha ich wykonanie ułatwia.

P. 6. Do czegoż przyrównać cnotę?

O. Do drogiego Kamienia, który się lepiej nigdy niewyda, jak kiedy oprawny po proftu.

P. 7. Któreż to są cnoty w największym podziwieniu u ludzi?

O. Męstwo i hoyność: ponieważ w tych dwóch cnotach to się znayduje, co naywięcey szacują ludzie, a czym pogardzają mężni i hoyni, to jest: życie i pieniądze. (n)

F₂

P. 8.

(n) Umieram ja, mówi Włoch, umiera świat cały, a bez złotego światła, przy mioty nayrzadsze niewidzą się, gdy ile masz, tyle waż u złych, ośobliwie życie i pieniądze odważone słusznie zadziwiać powinny.

P. 8. Powinnyż być ściślejsze cnoty, niż są krwi związki?

O. Powinny bez wątpienia: ponieważ Człowiek dobry bardziej wyraża drugiego dobrogo podobieństwem obyczajów, niżeli Syn Ojca podobieństwem twarzy. (o)

P. 9. Jakaż jest korzyść z cnoty?

O. Ta, że mając ją, można się obeyść, bez chwalców, pomagaczów, i obrońców; czy ona podług mody, czy nie, przestaje ona na sobie famey.

P. 10.

(o) Rzadka zgoda braci, pieniądzy onych zwadzi, nocy Owidiusz; targają się namiętności z interesu; cnota rod prowadząc z nieba, gdy znajdzie sobie podobną, zgodnie na to się uładza, aby czynić dobrze, lub lepiej.

P. 10. Czemuż cierpliwość jest cnota, do której zmierza najbardziej Filozofia?

O. Bo ta jest najpotrzebniejsza w nędznym stanie ludziom, a razem dla nich nychwalebniejszą, gdy jey nabędą.

P. 11. Któryż to Człowiek prawdziwie skromny?

O. Ow, co takim jest równie na ustronności, jako i w towarzystwie, i który gdyby miał przychyne wstydzienia się, takby się tego wstydził w pokoju swoim, jak i w oczach patrzących na to ludzi. (p)

P. 12.

(p) Niemoże być ten całę grzeczny, albo co dobrze zrobić; który rad pokrywa, że to między ludźmi ujdzie: u grzecznego nic nie uchodzi, ale z gruntu wszystko grzecznie czyni; nie całę grzecznie czyniąc, nikt nie pozowie, ale też nikt niepochwali. Freddo.

P. 12. Na co się zda skromność?

O. Jest ona użyteczna wśzystkim, i wielkim, i podłym, wielkich ludzi ona zdobi, a podłych zakrywa.

P. 13. Jak zowią teraz prostotę?

O. Tak, jak nazywali przedtym szczerłość: cnotę nazywają teraz prostotą. (q)

P. 14. Z kąd to pochodzi, że i nayniegodziwsi ludzie czczą przecie cnotę?

O. To z tąd: że cnota nieco innego jest, tylko zdrowy rozum, który czyni: otoż ludzie jak szanują zdrowy rozum który czyni, tak i ro-

zum,

(q) Wiele ich płaszczem cnoty pokrywa nie-cnotę... Dzisiaj grzeczność co przedtym obłudą i frantostwem nazywano, dzisiaj zowią prostotą, co była przedtym szczerłość, skromność, i cnota. Tenże Kafz:

zum, który myśli, i który mówi. (r)

P. 15. Któreż to okropne skutki zlego przykładu?

O. Zły przykład uczy zlego tych, którzy o nim niewiedzieli, wma-
wia w tych, którzy do niego
wstępić czuli, a łatwość czyni
dla tych, którzy się go ba-
li. (s)

P. 16. Któreż jest pospolite źródło występku?

O. Ubóstwo, i nierozum; ubóstwo
jest

(r) Kto cnotę nienawidzi, przecież onę wi-
dzi; Cnocie, lotrowie przyznają, przecież, o-
ney nienaśladują; dobrego żli sobie waza, przed
sobą mu przecie niedadza.

(s) Można tu grzeczcy przywieść, Senekę o
złym Towarzystwie. *Wszystkie, prawi, zbro-
dnie poturam idą, a najbliższemu nayspier-
wej się dostaje. Przeto jako pod czas powie-
trza ochronić się potrzeba, i byśmy z zafowię-
tronemi obok nieśiadali, gdy sam ich oddech
nas łatwo zarazić może, takiey ostrożności u-
żyć mamy, względem zbrodniami zarażonych,
ażbyśmy z nich jadu nienaciągneli &c.*

jest ich matką, a nierozum jest ich
oycem.

P 17. Niemogliżby ludzie pożytkować z swoich własnych ułomności, i niedostatków?

O. Zaco nie, gdyby chcieli; ułomności, które roztropność zbiera i miarkuje, mogą wchodzić w układ cnoty, jak wchodzi w układ lekarstw, trucizna. (t)

§. VIII.

O Namiętnościach.

Pytanie 1. Namiętności są one potrzebne ludziom?

Odpowiedź. Kapitan okrętu lęka się
za-

(t) Niemalż nic tak złego, mówi Fredro, żeby się na dobre nieprzydało. Bywa z wina dryakiw, złe czcło dobremu okazuje daje tak np. pycha upadkami ukarana przychodzi do poznania słabości...

zawsze morza spokojnego, po którym niemożna żeglować; czy sobie wiatru, bądź przypadkiem napadnie i nawałność. Podobnież namiętności ludzkie są to wiatry potrzebne, aby ich w ruch wprawily, chociaż często są przyczyną burzy.
(u)

P. 2. Do kogoż przyrównać mądrego?

O. Mądry jest to wielki Monarcha, którego panowanie jest w sobie samym. Rozum tam rozkazuje jako najwyższy rządząca, ma tron swój, i berło, namiętności wszystkie są mu podle-

(u) Namietność jest wzruszenie umysłu, które nas nakłania ku czemu, w sobie obojętna, z rzeczy przedsięwziętej przybiera imię cnoty lub występku. Można zwać cnotą, namietność chwalobną. Radość i smutek są pierwsze, od których inne pochodzą.

dległe, jak nayposlušniejszy poddani, a bądź granice jego panowania zdają się być szczupłemi, rząd jednak jego i władza jest znaczna. Pięknie to wyraża Rymopis:

*Szerzey panujesz, gdy poskramiaś szą-
dze,*

*Niż żebyś w Kadix Libu pieniądze,
I ziemię złoczył, a stałyby obie,*

Kartagi tobie.

P. 3. Cóż sądzisz o tych, co się ustawnie gniewają i o naymniejszą rzecz?

O. Ze są małego rozsądku, że zbywa im na grzeczności, i że złe mieli wychowanie. Dufze wspaniałe i wyniesione, niedają się łatwo poruścić, i nie tracą fantazyi dla bagateli (w)

P. 4.

(w.) Tęsknica z własney, lub miłej osoby krzywdy, z nienawidzeniem onę wyrządzają.

P. 4. Kiedy naywiększą trzeba mieć
baczność na siebie?

O. Zostając w smutku lub w gnie-
wie, zapal namiętności pędzi do
mówienia wiele głupstw, a czy-
nienia czego potym żałować
przychodzi, (x).

P. 5. Co ma czynić Człowiek,
gdy czuje wzburzenie w so-
bie?

O. Ma naśladować mądrego Spar-
tata, który tak był rzekł do
jednego z niewolników swoich:
bilbym cię zapewna, gdybym
nie-

cego zowie się gniew, o tym szpetnym wy-
stępku, i o niedogodnych czytaj Księgi Seneki
o Gniewie.

(x) Smutek jest znaczny stopień, abo prze-
filenie się tęsknicy, własność jej pięknie Te-
rencyusz wyraża w Menedemie Starcu, który
wygryzł Syna do Azji na żótd; nieprzyto-
mnością Syna uderzony: *Do Domu* (prawi)
*powracam smutny, w zamieszanym i nieprzy-
tomnym umyśle z żalu.* Jak się trzeba opatrzyć,
by niewykroczyć!

niebył w gniewie; to jest nie-
powinien nie czynić w pas-
fyi, ponieważ ta wypędza ro-
zum. (y)

P. 6. Którychże to ludzi i do-
brodzieiństwem ująć niemo-
żna?

O. Owych, którzy są źli z na-
tury. Są oni podobni do pe-
wnych zwierząt dzikich, któ-
re chcą oświcić, a one rzu-
ca się zacząłem i zamordują
tych samych, którzy je wycho-
wali.

P. 7.

(y) Abo sobie dobro za pomocą zmysłów lub
rozumu wystawujesz, taka też i wypada chuć
zmysłna lub rozumna. Tak Cypero: *Ządza*
(rozumna) jest, co chce czego sprawiedliwie;
która zaś naprzeciw rozumowi silniej się wzru-
sza, to chuć (zmysłna) jest, abo pożądl-
wość wyuzdana, która się we wszystkich głup-
cach znajduje. Tuscuk: QQ. IV. I Pamięl u
Terencyusza. *Iście pragnę, i niezatrzymam się.*
(oto zmyślność) ale według słuszności postąpię.
(oto rozum.)

P. 7. Zewszystkich zwierząt któreż są nayokrutnieysze?

O. Ludzie. Lwy niewojują z Lwami, ani z Tygryfami Tygryfy; niebiją one tylko na zwierzęta różnego gatunku. Ludzie to tylko sami przy rozumie to czynią, czego zwierz bezrozumny nieczyni nigdy: Oni się gryzą wzajemnie, oni krew własnych braci leją, oni okrutnieysią od dzikich bestyi. (z)

P. 8.

(z.) Anarcharis spytany, co nayszkodliwszego ludziom? samież, rzekł sobie. Lykurgus Poeta: Ach! prawi, jak zła i przewrotna jest zgoła natura nasza! cóż za różnica między człowiekiem a zwierzęciem? jedno, że jednego posława pochyla, drugiego prosla, posława ludzka, zmyśl zwierzęcy. Człowiek Człowiekowi wilk, Plautus, zdrajca, podstępca, Lew, dziki, okrutnik, Lis, oszczerca, podkopacz. Bacz imo Abyś niebył obrażony; zdo. Abyś nieobrazil. Seneka.

P. 8. Cóż się nayłatwiey zapomina, a co się naydłużej pamięta?

O. Dobrodzieystwo niedawno uczynione, nayprędzey się zapomina; a dawną uraza naydłużej się pamięta.

P. 9. Kiedyż nayjaśniey uznać można wspaniałość umysłu?

O. W ten czas, kiedy się podaje pora zemśczenia się, a nad rokosz w zemście szukaną, przenosi się chwała darowania.

P. 10. Na cóż się nacyężey zdobyć Człowiekowi?

O. Na pogodzenie się z swemi nieprzyjaciółmi. Naypewniejszy znak śmierci w chorującym, gdy się już jedna z nieprzyjacielem. (a)

P. 11.

(a) Między wielu złego gniew ciągnie za sobą pożądlivość zemsty, to jest: złem za złe

P. 11. Cóż to jest nadzieja?

O. Jest to młody nieuważny, który wszystko wierzy, co mu powiedzą, aby mu się podo-
bało, który nic niema prócz
rojenia, który się rozrywa chi-
merycznie, bierze prawdę za
fałsz, fałsz za prawdę, i któ-
ry na lekkich pozorach grun-
tuje szczęście, które go chy-

bi. (b)

P. 12.

oddać. Jak Geta w Terencyuszu: *Dośćby mi, gdybym jedno się zemścił. Lecz Łaskawość jest jedna z powinnych ku nieprzyjaciółom cnota, przez którą sprawy nasze słuujemy do prawa przyrodzonego co do uraz odebranych. Przez nią pokazujemy współczucie naszym, którego wiaćciwa jest według Seneki, łaskawym być i ubłagać, a na urazy z góry patrzeć. Nie-
wieści, szaleć z gniewu, zwierzę a to poditych gryść się. Darzy: nikt honorowi twemu na cno-
cie zasádzonemu uszkodzić nietrafi.*

(b). *Radość z mniemania przyszłego dobra o-
trzymania zowie się nadzieją. Obraz jey przed
Oczy stawi Owidyusz de Ponto. 7. Bywa iż
się nadzieją niepodobnych rzeczy nadzieją
śmieszna a próżna mianowicie młodzi. Pięknie*

P. 12. Do czego jest podobna nadzieja?

O. Podobna jest do mleka, które jest słodkie na początku, ale jak poстоi, kwaśnieje. (c)

P. 13. Jakby można opisać nadzieję i wdzięczność?

O. Moznaby i tak: nadzieja jest matką pamięci, a wdzięczność matką zapomnienia. (d)

P. 14.

Cycero: Ale się nadziewa młodzieniec długim życiem, czum starze' niemole. Głupie się nadziewa. Cóż bowiem głupszego, jako niepewne za pewne mieć, obłudne za prawdziwe. Cato Maj:

(c) Nadziei przeciwi się bojaźń, która jest tęsknicą z przyszłego lub nadsłającego złego. Tak żoldak trwoży się o życie na placu. Drugi o obietnicę, która z czasem wietrzeje. Pliniusz.

(d) Wdzięczność, jest czucie wewnętrzne i wyrażenie, przez które wyznawamy, żeśmy komuś obowiązani. Czynieć dobrodziejstwa należy bez chłuby, okazując wdzięczność myśleć, że jej zadość nigdy. Oxenst.

P. 14. Jeśli to wypełnić powinnoś
wdzięczności, pamiętać o dobro-
dzieystwie?

O. Nie : jako abowiem grając w
piłkę, mówi Seneka, niedość
jest na tym, aby ją dobrze
złapać, trzeba prócz tego zrę-
cznie ją odbić; tak aby wy-
pełnić powinnoś wdzięczno-
ści, niedość jest miłe przy-
jąć dobrodzieystwo, jeżeli go
w przypadku sam niewyświad-
czysz.

P. 15. Czemu się tak łatwo Czło-
wiek gniewa, gdy go pola-
ją?

O. Bo polajanie uraża naszą py-
chę, a pycha jest to passya,
którą naymniey chcą poskra-
miać, a naytrudniey ją przeko-
nać.

P. 16. Cóż to jest pyszny?

O. Jest to mówi sławny *Malebran-*

G *chi.*

chiuś, Człowiek bogaty i możny, mający wielkie sprzęty, mierzący swoją wielkość rzedami fug; a swoją siłę końmi ciągnącemi. Karetę jego. (e).

P. 17. Któreż to dwa pospolite źródła nieszczęścia ludzkiego?

O. Łakomstwo i Ambicya. Ludzie chcą posiadać wszystko, i czynią się nieszczęśliwymi dla zbytecznego pragnienia; gdyby oni chcieli żyć bez przepychu, i natym tylko przestali, czego praw-

(e) Pycha jest przewrotna chęć przodkowania we wszystkim, z wyniosłością umysłu, i chęcią pogardy drugichłączona. Ztąd pyszny nie chce nikogo sobie mieć równego, Pana i prawa znać nad sobą ani przedu żadnego, wszystkich lekce wując i despektując na palcach stapa, pełny siebie, dumie swej tylko dogadza. Otoż pysznego tropi, zniżając i strasząc dla nieznocnej bardo ci, za zdaniem Ludwika XI. Króla Francuskiego. Starowol:

prawdziwie potrzebują, widzielibyśmy wszędzie obfitość wzy-
ftkiego, wesele, zgodę, i po-
koy.

P. 18. Czemu rzadko się zażywa po-
koju?

O. Bo szczęśliwość swoją ludzie
pokładają na zbytku rzeczy.
Nieprzeftaje się ani na pomier-
ney flawie, ani na szczęściu
miernym; a przecie niemaż
inney drogi do uspokojenia
się. (f)

Gz P. 19.

(f) Łakomstwo jest niezmierna chciwość zgro-
madzenia bogactw nad potrzebę i możność na-
przeciw prawu natury i rozumowi. Ambicya
jest niezbedne pragnienie czci i poważenia nad
zasługę i dołę. Łakomca i Ambitny dzień i noc
się dreczy, ten o trzoſy, by nabił; by po-
mnożył, by ustrzegł, drugi o wyniesienie, by
innych odsadził, by siebie posadził, by wyżej
się wysadził; wybiadli z zazdrości i zbytniej
troski, im więcej mają, tym więcej pragną, o-
puchłego natchciwſze pragnienie. Coż zato niemier-
nością? oto:

Teraz jak w złocie, wezci ludzie smak poculi,
Cnota i przyſtojeńſtwo do kąta ſię tuli.

P. 19. Któraż paſſya naſyglup-
ſza?

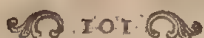
O. Łakomſtwo : bo coż może
być głupſzego, jak mieć do-
ſtatki, a nieośmielić ſię ich za-
żyć (g).

P. 20. Jaki ſpōsob ſtać ſię prawdzi-
wie bogatym?

O. Niejeſt to ów, jak poſpoliecie
rozumieją, aby powiekszać ſwo-
je majątki, ale aby położyć
ſprawiedliwe granice ſwoim
pragnieniom ; ſłowem : być kon-
tent, jeſt to być bogatym, ale
przeciwnie mieć wielkie do-
ſtat-

(g) Prawdziwa przypowieść : Łakomy, chyba
gdy umrze, nie dobrego nieuczyni, gdyż chleba
ſobie żałuje, nędznie we wſzem żyje, nie jak ſtan
jego nieſie, nieſmie jeſć ani pić, by mu nieu-
było; lichwę przynieſioną 4. kłódkami zamyka,
a 2. zamkami, żeby ni on ſam, ni kto inſzy
nieſpożył. Eſz do rozumu!

Wielka cnota bezwzględnie pociągają namnożyć,
Wielka jeſt umieć zażyć, nagwierać chcieć ſpożyć.



statki, a pragnąć więcej, jest to być prawdziwie ubogim.

(h)

P. 21. Ktoż z ludzi jest najszczęśliwszym?

O. Ten, który mało pragnie, a sumie tego zażywać, co ma.

§. IX.

O Życiu, i Czasie.

Pytanie 1. Na czym zawisła szczęśliwość dzieci?

Odpowiedź. Na tym, że względem ich niemasz ni przeszłego, ni przyszłego.

(h) Tak niegłodny, co się najadł, jako co mu się jeść niechce; i tak ma dożyć, co ma śla, jako co więcej niepragnie; swoją dola każdego uszczęśliwić może, w każdym pożytku szczęśliwym się być godzi. Dobrze nazł Kóchanowski: *Sila posiadać włości, kto ujął chciwości.* i Ow:

*Nie to jest wierz mi bogacz, co ło pol posiada;
Lecz którego jest wola jedney niwie rada.*

przyszłego czasu, jedno niniejszego zażywają, czego my nieczniemy.

P. 2. Do czego podobne życie ludzkie?

O. Życie nasze podobne jest do jednej części gry w szachy, pod czas której każda bierka trzyma swoje miejsce podług tego, co znaczy; ale po skończonej grze, Króla, Królową, Rycerzów, i piezki bez dystynkeji do jednego wrzuca worka. (i) Co pięknie wyraził w jednej z swoich bajek JMX. Desbillons:

W grze

(i) August Cesarz umierając, Cóż? pytał się) *udać mi się dobrze w życiu?* Zkąd Seneka: *życie prawdy, jest komedya, nie jak długo, i co, ale jak dobrze udać, zależy. Gdzie chcesz przeżyć, byłoby tylko koniec dobry.*

*W grze walney w szachy ma plac, Król,
Królowa, pieszki,*

*I jazda, strzeże każdy szeregu i ście-
szki,*

*I Rangi; lecz się skoro krotofilna woy-
na*

*Skończy, bez braku w jeden mieszek
wždy dostoyna*

*Wnet się już kupa kładzie: tak życie spra-
wuje*

*Różnicę w rzeczach ludzkich, śmierć
wszystko równuje.*

*P. 3. Jak trzeba liczyć lata życia
ludzkiego?*

*O. Trzeba by je rachować nie liczy-
bą lat, ale dobrym ich zaży-
waniem; trafia się częstokroć, że
Człowiek stuletni umiera, a nie-
zacząwszy żyć. (k).*

P. 4.

(k) Niemasz wnosić, mowi Seneka, że kto żył
długo, iż się siwego włosa i marfków doczekał.
Nieżył długo dla tego, ale długo na świecie

P. 4. Czegoby trzeba do przepędzenia pożytecznie życia?

O. Trzebaby mieć w młodości doświadczenie dojrzałego wieku, a w starości żywość lat młodych.

P. 5. Któryż jest Człowiek nayohydniejszy?

O. Ow stary, niemający ani rozsądku, ani doświadczenia.

P. 6. Jakież jest sposob żyć długo?

O. Żyć dobrze. Ten, który dąży do cnoty, żyje długo, używa życia; ten który dąży

przebywał jak miotany po morzu nieogłował. Istnie wielka różnica między byciem na świecie, a życiem Człowieka. Przyczyny domyślić się można: nie ci mówi Warro, żyją, którzy długo, ale którzy poocciwie żyją. Tak Similis niejakiś, strawiwszy lata na zabawach nieużytecznych, a siedmią laty przed śmiercią na pokoy się udawłszy, za nadgrobek sobie napisać kazał: Tu zło on jest Similis, który lat wiele był, ale siedm jedno żył.

ży do występku, bądźby żył naj-
dłużey, żyje krótko.

P. 7. Na czym zawilla prawdziwa wielkość?

O. Zawillła ona, nie na czynieniu
wizytlkiego tego, co się chce,
ale na chceniu czynić to wszy-
ko, co się powinno. (1)

P. 8. Cóż dobrze wyraża wielkich ludzi?

O. Ow portret , który zbliſka nie-
pokazuje tylko grubość farb, a
zdaleka bawi i zadziwia oko.
Wyraża ich jeſzcze i ſłońce,
na które w lecie narzekają i
ſkarżą ſię ludzie, a chwala-
je

(1). Jaka niewzruszy się przeczłowi, który ją
jako chęć, tak niewzruszy się ma, który
czynią, co chęć. A jako chęć, co niewzru-
szo, to samo karzeba jest; tak te czyni, co
nieprzyszo, co prawi zakazni, co ludzi zna-
ża, Boga znieważa, ujęka niewola jest. Górki
in apol:

je i: pragną w ziemi, to jest
nieśzacują ich, kiedy żyją, a
szacunek ich uznają, gdy ich nie-
ma.

P. 9. Można przeciągnąć życie
wielkich ludzi?

O. Można: kończąc chwalebnie,
piękne od nich rozpoczęte dzie-
ła. (m)

P. 10. Któreż łakomstwo jest pozwo-
lone?

O. Łakomstwo czasu; niemożna
być nadto łakomym w tej mie-
rze, a przecie jakimści niešťczę-
ściem jesteśmy nayrozrzutniejszy
w czasie. (n)

P. 11.

(m) Człowiek wielki względem oyczyzny swej
ma się jak Xięty do nocy, wydobywa ją z
ciemnoty, a znakomitemi dziełmi ją oświeta,
kończy te dzieła po śmierci, jest toż sa-
mo światło wznieść i utrzymać, ale nielada
jakiego trzeba światła rozumu cudze myśli u-
skutecznić!

(n) Czas jest porządek następowania rzeczy.
jak następowanie drobnych rzeczy, tak i minu-

P. 11. Któryż to czas trzeba mieć
za stracony?

O. Ten, który się trawi na
czynieniu wszystkiego innego,
prócz swojej powinności. (o)

P. 12. Jakże tęsknota weszła na
świat?

O.

ty w czasie oddzielamy. Rostropnym zowią
Człowieka, który umie oszczędzać pieniądze;
rozumnym, który łaski Pana zażył, a bacz-
nym, który wie jak obcyć się z przyjacielem,
a nie nieprzypisują zalety, ktoby znał zach-
wał czas, która to umiejętność najużyteczniej-
szą; wszystko utracone; nabyte, czas jeden nie-
zwrótny, a jednak najmniejsza to jest część
życia, którą żyjemy. We wszystkich skrzętni,
w jednym dobru czasie rozrzućnemi i marnotrawne-
mi jesteśmy. Oxenst:

(o) Powinność Człowieka jest to sprawa, któ-
rey po nim wyciąga prawo, a to co do Boga,
albo do siebie samego, lub do innych ludzi
stosuje się; wszystko czynić, prócz tych po-
winności, owo drogi czas marnie tracić; iako;
Wielka, mówi Seneka; część życia upływa
zle czyniącym; największa nie nieczyniącym, a
całe, co innego czyniącym. (prócz co się win-
no) Kogo mi pokatiesz, któryby conę jaką
zakładał czasowi? któryby znał, że codziennie u-
mieram. Ep: 1.

O. Przez próżnowanie, Człowiek kochający się w pracy nigdy nie tęskni sobie.

P. 15. Cóż to jest próżnowanie?

O. Jest to grób, w którym się żywi zagrzebują. Leniwiec, jest to umarły nieużyteczny na ziemi, czy to względem Boga, czy to względem ludzi. A gdy godzina jego przydzie, nieinaczej umiera, jako robak, albo wilk, nic nie zrobiwszy, tylko to, co albo jest nieużyteczne albo szkodliwe. (p)

P. 14.

(p) Próżnowanie po ucza sobie imienia spoczynku, a mniema i'e się ukryje od kąpieli; na którą słusznie zasługuje; dla folgi czasu nieznosnego, są jego udziałem występki, bo ludzkie nie robiąc, ucza się źle robić. Naymnieysza zabawa o jakby zagroziła wstępu tęsknicy i zbrodni! Oxenst:

P. 14. Na co się przydaje dusza próżniakom?

O. Jest ona w ich ciele, jako początek ich życia tylko, ziarno soli, broniące ich przynajmniej od zepfucia.

P. 15. Do czegoż podobna dusza próżniaka?

O. Do ziemi, której nieuprawiają, a zatym która nierodzi, tylko krzaki i chwasty.

§. X.

O Zachowaniu zdrowia.

Pytanie 1. Jakaż różnicę kładziesz między chorobą ciała i chorobą duszy?

Odpowiedź. Tę, że choroby ciała przypaść mogą bez naszej winy, choroby zaś duszy, zawsze

wfze bywają z winą naszą. Albowiem namiętności, które są chorobą duszy, niepocho-
dzą, tylko z naszego ro-
koszu naprzeciw rozumowi.
(9)

P. 2. Któreż to jest źródło wszyst-
kich prawie chorób?

O. Zródło to jest zbytek w je-
dzeniu, i próżnowanie, chcesz
się mieć dobrze, zabawę się
czym, miew jakie cwicze-
nie, jedz i pij wstrzemię-
żliwie, miarkuj twoje pał-
sye. Bez tego ani zdro-
wia,

(9) Choroba ciała jest ów stan członków w
którym do sprawowania się przyrodzonego nie-
są zdolne, a to wždy bywa i wrodzone. Cho-
roby zaś duszy są zle z woli naszej i zała-
rzale w występkach chuci, które w duszy łe-
ską Boską umarzają. Choroby wždy ciała są
dla ludzi szkołą cnoty i mądrości; I gdyby
niebyli zdrowemi, niebyłoby naprzeciw przy-
rodzeniu ciało roskosz, a duża ociężałością lub
słabością.

wia, ani uciechy niemaż
(r)

P. 5. Zkąd to pochodzi, że
wśród stołu wspaniale za-
stawnego, jak teraz zwyczaj,
nic niewidziemy, coby nas za-
trwożyło?

O. Bo niemamy wzroku dość by-
strego, inaczej bylibyśmy nie-
zmiernym zdieci strachem, wi-
dząc owe puchliny, bóleści
kamienia, febry, i zbiór ty-
łu innych chorób, które na
nas stawiają zasadzki między
półmiskami, i kieliszkami,

P. 4.

(r) Dzikie passye jak rozbieżane konie o-
szwank nas przyprawują. Toż niepomierność.
Dziwiśz się, mówi Seneka, że się wielliczo-
nych prawie chorób namnożyło, zlicz kucha-
rzywo i te gęste kuchnie, oraz jak wielu ludzi
jeden brzuch zabrudzonych trzyma. Ep: 95.
I o opilstwie nasz Kochanowski. Tego na rę-
ku, tego na nogach karze, ten puchnie, tru-
gnije, albo wrzodliwi, albo trędowaci, żadne-
go zdrowego niemaż. Taką rozmaity bar-
wę swym dworzanom zwykła niemierność da-
wał.

P. 4. Cóż to są przysmaki?

O. Jest to sztuka trucia ludzi, i niszczenia ich zdrowia, rozdrażniając apetyt nad prawdziwą potrzebę.

P. 5. Którzyż są najlepsi lekarze?

O. Uczciwa w uciechach i potrawach mierność, i pomiarkowana praca. (s)

P. 6. Jakież jest sposob życia najlepszy?

O. Mierny: można go prowadzić bez przerwy swoich interesów, bez wielkiego nakładu, i straty czasu. Ten jeszcze po-

(s) O Lekarzach, że są jakby mor, im ich więcej w kraju, tym mniej ludu, ale to o niedoskonalech napisano. Najlepszemu lekarzowi mierność, gdzie nie biele godzin, ale potrzeba, głód z pragnieniem usmierza, bez drażnienia obstarciwa okrami; do tego praca, którą się hurtują siły, macze krew, jak woda stojąca nabiera zgnilizny. Bauneyster.

pożytek wynika z takowego życia, że mieć je mogą każdego stanu ludzie, każdego czasu, i na każdym mieyscu. (t)

§. XI.

o Śmierci.

Pytanie. 1. Śmierć jestże tak straszna w rzeczy samey, jak ją sobie poşpolicie wystawiają ludzie?

Odpowiedź Nie jest bez wątpienia; bo na cõż się lękać śmierci, kiedy

H ona

(t) W człowieczym, mówi Gornicki, ciele, póki wilgotności mają swoje przyzwoitą miarę, swój porządek, pítý zdrowie kwitnie; lecz skoro wilgotność która przeladuje, a z miary swej wynidzie, zaraz choroba nastąpić musi; tak wé wszystkich rzeczach na świecie (ucztach, strojach, śnie:) za miarą, za porządkiem idzie trwałość, a za wystąpieniem z miary upadek przychodzi. (zdrowia, majątku, cnoty, życia:)

ona jest ucieczką pewną, i
zchronieniem się przed trudami,
i nędzą świata. Zeglarz pewny,
że zawinie do Portu, nieleką się
nawałności. (u)

P. 2. Któreż to są rzeczy, w które
oka wlepić niemożna?

O. Te są dwie: Słońce i Śmierć.

P. 3. Dla czego następca na dobra
krewnego, po śmierci jego bierze
żałobę?

O. Dla w mówienia, że żałuje zey-
ścia Krewnego, w rzeczy samey
atoli jest to szczerą ceremonią,
która mu przykrość przynosi.

P. 4. Na co służy wspaniałość po-
grzebów?

O.

(u). Śmierć straszną czyni zaniedbanie życia
dobrego; Grob trwogi nieprawie w Cnotliwym,
który bez strachu patrzy nań, niejako swięty wola-
ny, lecz raczy słabości swoich i utrapienia, kró-
re się tam mądrze złożyć. Wzgarda też śmierci
nie jest zawsze dowodem cnoty, lecz słabej
obumarłej wiary. Oxenst.

O. Służy zawsze próżności ży-
wych, a na mały bardzo wycho-
dzi pożytek umarłym.

P. 5. Jakim wykrętem ludzie chcą
śmierć ofszukać?

O. Bardzo ucieśznym: wiedząc oni,
że się nie wybiegaia przed śmier-
cią, staraia się przynajmniey
wydrzeć jej swoje imię w trzech
lub czterech syllabach, w których
pozostaia.

P. 6. Za życiaż to tylko ludzie są
śmiesznemi?

O. Są oni takimi i po śmierci: a-
bowiem wszyscy zmarli, chcą o-
ni się jeszcze pozostać przy ży-
ciu, w swoich nadgrobkach, w wy-
stawionych kamieniach, i mar-
murach, które ich wyrażaia. (w)

H2 §.

(w) Żyją (prawi Seneka) bez obmyślania
około śmierci swojej, nikt z blizy na śmierć niepo-
gląda, nikt nie jest, ktoby nadzieia swą daleko
niesiegal. Owszem niektórzy daley, niżli życie,

§. XII.

O Przyjaźni.

Pytanie. 1. Cóż to nie zainteresowanie się, i prawdziwa przyjaźń?

Pytanie. Są to stare słowa i całe Gockie, które jeszcze znajdzie w Romanfach, a jeżeli znaczą cnotę, nie są znane, chyba w Kanadzie. (x)

P. 2. Dla kogoż to jest przyjaźń?

O. Jedynie dla rozumnego. Serca skazane niemają do niey żadnego pra-

zachodzą. Rozporządzają szumne nadgrobbki, poświęcania gmachow Oyczyźnie i pamięci swojej, pójszny obchod pogrzebowy! Okazałość pychy wraz z pamięcią gryzie, czas zębaty!

(x) Skoro szczerą przyjaźń zniknęła między ludźmi, Interes przyjął na siebie utrzymanie towarzystwa, który jest teraz duszą i celem przyjaźni. Nagromadzić więc przyjaciół, jest prawie toż samo co szpiegów i zdrajców. Oxenst.

prawa. Wielmożny ma niewolnikow, bogaty ma podchlebcow, dowcipny czcicielów, sam tylko rozumny człowiek ma przyjaciół. (y)

P. 3. Cóż powinniśmy mieć dla przyjaciół?

O. Trzy rzeczy w pogotowiu: rękę, twarz, i serce.

P. 4. Jaki jest najwyższy stopień przyjaźni?

O. Jest ten: mieć ku przyjacielowi tęż samą gorliwość i przywiązanie, gdy go inni odstąpią; iak gdyby był w największym szczęściu.

P.

(y) *Ładłakich teraźniejszego świata, mówi Flechier, dość tanio przyjaciel nabyć można, leda posiedzenie, poczołtka, igrzysko, taniec ich tobie przysławi; jak prędko nabędziesz, i gdzie, tak prędko, i tam pozbędziesz. Cnota sama wedle wszystkich mędrców prawą przyjaźń jedna, cnota też ją utrzymuje. Cicero, bez cnoty nie może być przyjaźń. Między dobremi przyjaźń, między złemi fakeya. Salust.*

P. 5. Jakim sposobem można pozyskać przyjaźń ludzką?

O. Są na to dwa frzodki skuteczne: *pierwszy*, aby z niemi rozmawiać łagodnie, i z dobrocią; *drugi*, przyślugi im uczynić.

P. 6. Jak można utrzymać długo przyjaciół?

O. Obchodząc się z niemi zawsze szczerze bez przyfady; ufnosć jest węzłem i słodyczą przyjaźni. (z)

P. 7. Czegoż mamy wyciągać po przyjacielu, zostającym w łasce i w szczęściu?

O. Oto dosyć kontenci jeszcze być powinniśmy, jeżeli się niezaprze znajomości z nami.

P.

(z) Nieszuka narobić przyjaciół, dosć oświadczenia się, temperamentu, potrzeby, okoliczności, wszystko wątle; sztuka utrzymać, do czego trzeba skuteczney uwagi i zabiegów; a naybarżiej wzajemney a z szczerego serca usługi.

P. 8. Dla czegoż Człowiek wyniesiony traci przyjaciół, tracąc miejsce?

O. Bo nie on miał przyjaciół, ale jego urząd. (a)

P. 9. Do czego podobny fałszywy przyjaciel?

O. Do cienia na Kompasie, który z niebem pogodnym pokazuje się, a z zachmurzonym niknie.

§. XIII.

O Dobrach Fortuny.

Pytanie 1. **D**obrzeż to my zowie-
my dobrą fortunę
dobrem?

O.

(a) Jak tylko traf w dom na próg; przyjaźń, siwa, wzgląd, cześć przez okna; Dobrego szczęścia każdy dopomaga; w opaczonym razie tylko ty sam Boże! Został i cierpieć z przyjacielem, jest chwałę swą uwiecznić nieśmiertelnie. Leż króć? kiedy? płocho żądzą?

O. Niewłaściwie: ponieważ praw-
dziwe dobro jest to, co się zga-
dza z sprawiedliwością, z uczci-
wością, i cnotą, według zdania
Cycerona; Co, prawi, uczciwe,
słuszne, i z cnotą, to jedno mam za
dobra. (b)

P. 2. Jakaż jest ślepotą łakomych?

O. Brać frebro i złoto za dobro,
które tylko jest szkodliwym do na-
bycia dobra. (c)

P. 3. Cóż to jest fortuna?

O. Jest to wysoka góra, i spadzista,

na

(b) Czego kto na dobre i na złe zażył może,
nie jest dobre, ale takowego karbu są bogactwa,
toć one i isioty swej niosą dobre, Diogen: in
Zenone, dobre mi isiotnie ludzi męczynią, imio
to im więc niestudy, godzi się mieć je dla pożytku
i wygody. Seneka.

(c) Łakomstwo jest stu'ba bałwochwalska, mō-
wi Sadolet, ufając w złoto, skrzyniom się kła-
nia, nie Bogu stwórcy, gdy je otwiera dla
niezbędnej lichwy. Złoto ciężar dobrej duszy;
Naylepsze z szafowania na nędzę ludzi tobież podo-
bnych.

na którą z trudnością się wcho-
dzi, i po stopniach, a na jednym
kroku dożyć, aby z niey zle-
cieć. (d)

P. 4. W czym się naywięcey wydaie
niesprawiedliwość fortuny?

O. W tym, że ona występki ludzi
szczęśliwych udaie za bagatele,
ludzi nieszczęśliwych za występ-
ki. Tak *Juwenalisz* o dwóch rów-
nie występnych. (e)

*Jedną się pełni zbrodnia, lecz ią los
przeplata,*

Te-

(d) Fortuna nazwy owym przyczyn i skutków
rzędem i ciągiem, którego dla związków dzi-
wnych nikt niepomyśli, a dla skojarzenia nay-
mędrszego ni zmienić, ni ująć nic w nim nemo-
żna. Fortuny dwór okazały, ma dworzan za-
cnych, nieczędy i na błaznach. *Baumez*.

(e) Któż kiedy Pana poganił? *Nero* w zło-
ściach nayprofniejszy, naywięcey podchle-
bnych naydował pochwalców, co go naybar-
ziey zepsowało. *Tacitus*. Pańskie błędy każdy
zamawia, ubogiego cnotę rzadko kto widzi. Szczę-
śliwizna Panu zgrzełzyć niż ubogiemu dobrze u-
czynić. *Fredro*.

Temu gałęź przypadła, temu Tron
zapłota.

P. 5. Któraż jest przywara naypo-
spolitszą człowieka?

O. Ta, że nie jest nigdy kontent z
swego majątku, a jest kontent z
swego rozumu.

P. 6. Cóż się przytrafia owemu, któ-
ry nieprzeżłaje na mierney fortu-
nie?

O. Przytrafia się często, że pracu-
jąc na iey powiększenie, w samey
rzeczy iey pomniejszy. (f)

P. 7. Czemu po większey części lu-
dzie są nieszczęśliwemi?

O. Przyczyna tego jest oczewista:

(f) Niema tam cnota miejsca, gdzie takom-
flwo panuje. Odbierał ten, młot Horacy, cno-
ty, i zbroję zarzucił pozcziwości, który się
chce prędko zbogacić. I owszem wniwecz się o-
bróci ten, zbiór niesprawiedliwy, powiada Sa-
łomon: Majątek rychły zdrobnieje, co się
zbiera pomiernie, w reku się pomnoży. Staro-
wolski.

bo po większey części ludzie są głupiem, a głupi dla tego są zawfze niešťczęśliwi, że nie są nigdy kontenci.

P. 8. Z kąd pochodzi dziwna między ludzmi nierówność?

O. Ztąd, że jeden więcej, drugi mniej ma pieniędzy.

P. 9. Coby spotkało niektóre osoby, gdyby były oddzielone ich osobiste zaślugi od tych, które im nadała fortuna?

O. Rozumiem, podobnego coś przytrafiłoby się im, co nie kiedy pewnym Persom, których był Ateński Cymon wyprowadził na targ, z jedney strony postawił był Persów niewolników, a z drugiey ich suknie, a że suknie ich były ozdobne i bogate, każdy się ciśnał je kupić, ludzi zaś nikt niecheiał kupić.

P. 10. Jak poznać bogatych?

O. Poznać ich zaraz po minie, i
smiały

śmiałym kroku. Mniej abo więcej tysięcy dochodów czytać można na ich twarzy.

P. 11. W czym pospolicie błędzą bogaci?

O. W tym, że oni rozumieją, iż jako więcej nad innych mają dostatków, tak też więcej nad innych rozumu, więcej oświecenia i talentów; i jak gdyby wszystko powinno ustępować bogactwom i honorom, rozumieją próżno, że razem z niemi nabyli wiadomości bez nauki, zdatności bez doświadczenia, roztropności bez uwagi. (g)

P. 12. Cóż za różnica między człowiekiem bogatym i godnym?

O.

(g) Mądrze tu Kochanowski. *Kto ma pieniądze, ma w ręku prawa, ma urzędy. Ten gładki, ten wymowny, ten ma przodek wszędy. Chceszli więc siebie paczyć, odłóż na stronę bogactwa, pałace, dostojności; a wewnątrz zważ siebie; boć teraz, czym jesteś, innym wierzysz podchlebcom, o łaskę zabiegającym. Seneka. Ep. 80.*

O. Człowiek pelen zasług, łatwo się udziela innym, jest ludzki, przystępny; przeciwnie człowiek w szczęściu rzadko się ukaże, poważny, nieużyty, okiem mierzący, sądzi o innych, że nikt mu nierówny, a o sobie, że wyższej natury od drugich. Los takowego człowieka, dobrze jest okropny, nie masz mu czego zazdrościć. (h).

P. 13. Cóż masz czynić w szczęściu?

O. Masz się przygotować na nieszczęście, tak właśnie jak lecie trzeba się przysposobić na zimę. (i)

P.

(h.) Godny Człowiek, mówi Sokrates, wesoły z serca, bez troski, chyba krótkiej a lekkiej; bogacz ma śmiech jałowy, a przyschły śmiech tym cięższy, iż się musi okazać szczęśliwym w nędzy. Konia nie z dywdyka, lecz z przyrodzenia masz za dobrego, Człowieka nie z bogactw, lecz z onej duszy ważyć należy. in Stob: 1.

(i) Wszystkim mówi Cycero, gdy szczęście pluży jak naybarżiej, na ten czas należy myśleć,

P. 14. Któreż najlepsze ze wszystkich lekarstwo w nieszczęściu?

O. Cierpliwość. Niemozna nie lepiej zemścić nad fortuną, jako znosząc mężnie i statecznie jej niechęci. (k)

§. XIV.

o Wychowaniu Młodzi, i Cudzych Krajach.

Pytanie 1. Coż za bogactwo największe mogą zostawić rodzice swym dzieciom?

Od-

jak trąfy przeciwne znosić. 3. Tusc: Powracając do domu myślić o nieszczęściu, by z przewidzenia zyskować zaspokojenie. Trent: W tym przeplatany szczęściu kole, nienawigując przed oczema, co ma przyjąć na cie, przeciwnościom bicz dąsasz na się, który im wydarł, co je wprzód przewidywał. Seneka.

(k) Spособność słosowania spraw swoich w nieszczęściu do prawa natury zowie się cierpliwość, co się zasada na więcej na umyśle spo-

Odpowiedź. Wychowanie dobre :

Niemoże być nakład lepiey użyty, jak ten, który się łoży na opatrzenie im nauczyciela cnotliwego i umiejętnego. (1)

P. 2. Cóż się przytrafia młodym; którym rodzice zostawiają znaczne dobra?

O.

koynym; przyrodzenie, wiedząc na jakie się uciski i nędze rodziemy, za ulgę utrapienia zwinę nam opatrzyło, przez który nas z nieczęściem do zażyłości przywodzi. Niktby niecierpiał, gdyby przeciwności jak na początku tak i dalej równie doymowały, a sam czas ich ostrości znużenie nieprzytępił. Seneka o Pokoju.

(1) , Arystyp rozbiwszy się zewszyskim na morzu : dobrzy, prawy, rodzice, taką majątność dziatkom swoim mają zbierać, która może z nimi i z wody wypłynąć. Cnota i nauka jest prawdziwa kość, i prawdziwa żywota podpora, ni wojny, ni przypadki nic im uszkodzić niemoga, tak i Stilponowi wszystko i zawždy z sobą noszącemu. Toż samo i Białosi. Stawaj się więc dziatkom o dobra, których fortuna wydrzeć niemoge, to jest o uczciwe wychowanie i bogoboyne, o naukę i cnotę. Starowelski.

O. Przytrafia się to bardzo często, co mówi o nich Hiszpan, że jedzą śniadanie z zbytkiem, obiad z niedostatkiem, wieczerzą z nieślawą. (m)

P. 3. Któryż to bywa pospolity błąd w wychowaniu dzieci?

O. Ten, że niekształcą w młodych tylko pozorne ich przymioty: dowcipek, imaginacją wydatną,

grze-

(m) Gdy się majątek do rąk młodego dostanie, wraz zbytek choroba nagaba młodź, aby mu za życia wczesny pogrzeb rozrzutnością sprawili, wczesnie oney zabiegać należy. *Ja* mówi Opaliński, taką radę a prawdziwą daję, *mieycie Rodzice swoich z młodu do skromności w szatach, delikacko ich niechowaycie.* Gdy zaś z szkoły wynidzie, trzymaj, pieniądze niedawaj, niech przywykła z młodu skromnemu życiu. l. 5. Sat. 2. Wrażaycie zdanie Juwenalisza: Jeśli hoynym dostatkiem *Atticus* wieczerza? szczodrobliwym go zowią, *Rutilus* biażnem. Czemu? o to, że temu przystoi, nieowemu. Zgadza się gębą z mieszkaniem; oraz i z potrzebą, z czasem, wiekiem, urzędem. Zeydzie się wystawiać im i przykłady, bodayby ku przestrodze!

grzeczność zniewiesiała, a zaniedbywają serca, rozumu, czułości, i cnot gruntownych. Przyprawiają ich do frażek szczerze, a rzeczy gruntowne opuszczają im każą, jako za wysokie.

P. 4. W których naukach ma się ćwiczyć Młodzież?

O. Ludzie młodzi nie mają oni przedstawiać na Kraśmówstwie, Poezyi, i innych umiejętnościach, które służą do ozdoby imaginy; powinni nad to przykładzić się do nabycia wszystkich wiadomości, które umacniają rozum, przyzwyczajają go, do uwagi, przeniknienia, i pomiarkowania; jakie są: proporcya w liczbach, Geometrya, kalkuł w obrótach niebiełkich, budownia świata, wielka ona nauka, jak dochodzić pierwszych początków, jak zstępować do wniosków, jak odkryć związek prawd; Potym wszystkim

I ma-

maia się uczyć Prawa, Polityki, i Historyi, aby poznali rewolucye Państw, przyczyny ich powstania, jako też ich upadku; słowem; powinni się oświecić w tym wszystkim, co należy do wiadomości człowieka i ludzi. (n)

P. 5. Którym prawidłem ma się rządzić młody?

O. Dobrze wiedzieć i drogę, którą się ma udać, i niebezpieczeństwa, których ma unikać, równie jak i dobry żeglarz, który oka nie spuści z kompasu swego.

P. 6. Któreż prawidło najzdatniejsze, aby się nim zarządzili młodzi z przekonania siebie?

O.

(n) Jako w budowlach są przysionki przeddrzwi, w miastach przedmieścia, przez które się do nich wchodzi, tak przed cnotą są wyzwołone sztuki; te bowiem są drogą, która prowadzi do niej. Philo: de Congressu.

O. O to, nie nieczynić, czegoby się żałowało. Codzień słyszeć można ludzi umierających, którzy wołają z całej mocy: *Czemużem żył tak swawolnie! czemużem tak marnie strwonił czas młodości!* Nieślyszemy zaś nigdy, aby kto żałował w ten moment, że się ćwiczył w cnocie, i lata swoje poświęcił nauce.

P. 7. Jak się młody kawaler ma nosić?

O. Smieśnaby to rzecz była, aby młody Kawaler tak się w stroju zatopił, jak czynią damy, z tym wszystkim strzedz się i on ma przygany o nieochędóstwo. Ochędóstwo i przyzwoite się noszenie, powinno być cnotą jego codzieną, ponieważ ustroić się na godzinę kształtnie i modnie, a potem, ośm godzin rozczochranemu chodzić, jest to zwyczaj

jak zły, tak i śmieszny. (o)

P. 8. Któreż były młodych Rzymian pospolite ćwiczenia dochodzących już lat młodzieństwa?

O. Sztuk na koniu dokazować, i wypuszczać go w zawód na placu, ugadzać się o zapaśnictwo, Tybr przepłynąć, rzucać glewiją, ciskać do celu pociski z wielką mocą i siłą, kurzem się okryć w biegu na polu marfowym, zaprawić się na zimno, i wzwyzczać się do upałów Słońca, te są po nauce ich pospolite ćwiczenia i rozrywki. P.

(o) Ochędostwo gdy w swej mierze stoi chwalebne jest, skoro z miary wynidzie, naganie się staje; Przetoż i nasz Polski Juwenalis: *W zwierciadle młodzień ustawicznie; ni tam małpa jaka muszcze się, goli brodę i po dwu razy o dzień, monst.uje, perfumuje, pudruje, i trefi włosy, z których żelazo ledwie kiedy znidzie. Sat: 1. Jaka hańba! mówi Oxenstun, zdobyć cięto, zaniedbać rozumu, bezwstydnie strawić czas na muskaniu, a godzinki niewodtożyć dla Książki; otoż trzeba prowadzić na pozor tylko inne od zwierza życie!*

P. 9. Po czym poznać młodego zaczynającego się chwiać w cnocie?

O. Po towarzyszach; kiedy nad ludzi gruntownie dobrych, przenosi ludzi pozornych, których sposób życia jest podeyrzany. (p)

P. 10. Któraż jest największa przywara młodych?

O. Ta, że są zuchwali: obiecują oni sobie wszystko mieć od siebie samych, ufają płochy, i nieostróżnie, a bądź słabi, rozumieją, że mogą wszystko, i nie mają się czego obawiać.

P. 11. Cóż rzekł niekiedy *Arystoteles*

(p) Zawždy to tak ludzie z towarzystwa, jakiego się kto trzyma, sądzą i sądzą, kto z kim za jedno żyje, taki i sam być musi, bo każda rzecz z przyrodzenia w podobnej sobie smakuje. Co jeśli sam złym niebędąc z złymi przyjaźń zabierasz, tedy to przecie koniecznie nastąpić musi, że się złym staniesz: chociaż toż samo już złe jest z złym Człowiekiem przyjaźń zabierać.

teles pewnemu młodzianowi o sobie zbyt rozumiejącemu, a w rzeczy samey bardzo nieumiejętnemu?

O. Młody Człowiecze, rzekł mu, życzyłbym ci, abyś to miał, co rozumiesz o sobie, i żądałbym, aby moi nieprzyjaciele byli tobą. (q)

P. 12. Cóż jest najsłodszy w młodym?

O. Mina coś wielkiego pokazująca, przez co wpadaia w nienawiść u równych sobie w wieku, a w pogardę u innych. Nic śmiesznierzego nad taką postać, a przecie nic pospolitszego.

(q) Mniema młodość, że umie wszystko i nie chce się do niczego przyłożyć, zapędem myśli swoich rzuca pod nogi doświadczenie; nieczułość jest jej wężowikiem, a niekarność łódką spoczynku, a gdzie nabieży na nieszczęście, ostrzeże się, by nie poczasie, przykład na Absolonie. Oxenst.

P. 13. Cóż to jest Gładysz lub gafzek?

O. Jest to młody próżniak, który zdatność swoją zakłada, na udaniu głową wiercącej się chorągiewki, ułożeniem całego ciała łyżę, a językiem podley, tylko że zbyt ucieszney mowy. Ma on pewne swoje ruszenia i krygi, słowem jest to istny Arlekin.

P. 14. Któryż czas naysposobniejszy w życiu do poprawienia Obyczaiów?

O. Ten, w którym człowiek ma wszystko w mocy, aby się poprawił, takim czasem jest powolna młodość; w wieku dojrzałym długi nałóg trzyma go jak w więzach. Podobni do drzewa, którego odziemek jest chropowaty, i żyłowaty, im więcej ma lat; rozkorzenia się bardziey, wyprostować się nieda; Człowiek doszedłszy pewnych lat, niemoże

że się prawie wypłatać z niektórych nalogów, które się z nim razem zestarzały, i że tak rękę, wpoły się w szpik i kości jego. (r)

P. 15 Jakiż to piękny przykład wspaniałości dał młody Xiążę de Berry?

O. Dane sobie 30. Luidorów na drobne rozrywki, dał je ubogiemu żołnierzowi, mówiąc: Wolę się zmartwić we grze, niżeli nie wspomóc nędznego, życiem załatwiającego oyczyznę. (s)

P.

(r) *Wiek młody, mówi Seneka, jest nakształt wołku, lecz nierozpalonego, bo z wiekiem dzieciennym opłonęły chuci i zapędy występne, lecz miękki, który się da kształcić, jak zechcesz, w cnocie, jeszcze nalog nieposzedł w naturę, latoroślą jest, nagniesz, lub łatwo wyrwie.*

(s) *Luidorów 30. czyni około 1000. złotych Polskich. W młodych latach stary bywa rozum; nie lat, ale obyczajów sądziwość poważna. Fredo.*

P 16. Jakiż koniec mieć trzeba w objeżdżaniu cudzych Krajow?

O. Cel, który sobie trzeba założyć w objeżdżaniu cudzych Krajow, jest, rozpostrzenić rozum, poznać politykę, i państw interessa, obyczajności nabrać, i uwolnić się od przesądow krajowych, których ludzie za wiele mają. (t)

P 17. Do czego przyrównać objeżdżających cudze kraje dla swego oświecenia?

O. Można ich przyrównać do rzek, które rosną, im bardziey się oddalają od swoich źródeł, które w biegu przechodzą drogie żyły,
i na

(t) Starzy świat zwali Książką, z której, kto niebył za granicą, przeczytał tylko kartkę. Ta jazda doskonali Człowieka z korzyścią, je'li się wstrze'e nieprzyzwoitości. Do drogi trzeba się zapasać we 4 taszki; jedna dla strze'enia zdrowia, druga pieniędzy, trzecia dobry towarzysz, czwarta cierpliwość. Oxenst.

i z nich nabywają wybornych
własności, (u) :

P. 18. Na co pospolicie wychodzą
młodym, objeżdżania cudzych
Krajow?

O. BywŹy w nich, wielkie tam
czynią nakłady, a powróciwszy
do oyczyzny opisuia nam widzia-
ne domy i dzwonnice. (w)

S.

(u) Pożytek z jazdy, dać baczność na zwy-
czaje krajů, Umysł panującego, przymioty Mi-
nistrów, prawa krajowe, stan Religii, skład
rządu, i wnim błędy, i jakie na nie lekar-
stwo, handel, przynętę cudzoziemców, docho-
dy, ślry wodne i lądowe, granice, &c. Nau-
czyć się języka, przeczrzeć starożytności, Pałace,
Kościóły.

(w) W cudzey ziemi sŹreć się naybarziej są-
dzić z pozorů, lekkowierzyć powieści, mł-
wić, co myśliŹ, a expensować, co maŹ.
Oxenst.

§. XV.

o Wyfokim urodzeniu i Reputacyi.

P. 1. Cóż to jest za omamienie, które sobie nie-
którzy wystawiają w szlachectwie?

O. Wierzyć temu, że szlachectwo jest przymiotem natury, a nieraczezy, że się ta cnota powinna przypisywać Przodkom. (x)

P. 2. Do czegoż się ma przyrównać dobre imię?

O. Do ognia, który rozniecony, można utrzymać łatwo, ale który

(x) Zawsze wprowadzić ambicya gnuśna i leniwa z cudzego korzystać chciała, biorąc przodków swych zasługi za swoje, i zniemi na popis wyjeżdżając, a częstokroć zbrodnie pokrywając; ale rozum pokazywał iak haniebną jest zasługonych przodków być wyrodnym potomkiem. Starowolski.

ry ciężko rozniecić, jak raz zgaśnie.

P. 3. Trzebaż bez braku odrzucać wszystkie pochwały?

O. Bynajmniej. Byłaby to i owszem dzikość stać się nieczulym na te, które nam dają ludzie godni, bo ci będąc szczeremi, niechwalą, tylko co jest godnego chwały. (y)

P. 4. Jakiż sposób nabyć prawdziwej chwały?

O. Sokrates mawiał, że najkrótsza droga dóyscia chwały,
„ jest starać się być takimi
praw-

(y) Niepomyję (mówi Oxenstirn) do czego się zda pochwała? przyjąć ją? jest znak próżności, odrzucić? jest to uczynić sobie pochwałę podchlebą nieuczciwym i nieprzyjacielem. To pewnie o podeyrzliwej; szczerza godnych pochwała rozróżnia występki od cnoty, i one wkorzenia a mnoży; i takiey się trzeba imać, bo za pogardą sławy według Tacyta, w pogardzie zostają cnoty.

„ prawdziwie, jakiemi żądamy
 „ się pokazać. I w rzeczy sa-
 „ mey jest to błąd gruby, chcieć
 „ zasłużyć sobie na szacunek u
 „ ludzi przez próżne pozory,
 „ i pokrywkę cnoty. Prawdziwa
 „ chwała głębokie rozpuszcza
 „ korzenia, i rośnie zawsze, to
 „ zaś wszystko, co jest na oko
 „ tylko, trwa niedługo, podobne
 „ do kwiecia, które tylko się co
 „ rozwinie, spada z drzewa. (z)

P. 5. Jestże wiele dróg do nabycia
 chwały.

O.

(z) Przywary częstokroć postać cnoty wyraża-
 ją. Przeto niemała jest nauka: znać się na
 przywarach, znać się na ludziach. *Blizniuchno*
dobrego, mówi Gornicki, *złe posadzone*; Lecz
 mądry nie z słów, nie z oczu; nie z mniema-
 nia, ale co się w kogo wlewa, sprawy i po-
 stęпки przeważa, zwlecze z czałem pokrowiec,
 czcżą powierzchowność na jaw wystawi, a nie-
 cnotę zhańbi. Więc chwałę buduy na grun-
 cie.

O. Nie; jedna jest tylko, a ta jest być dobrym. (a)

P. 6. Możnaż mieć inną chwałę nad tę, która się ma z czynienia dobrego?

O. Można; a ta jest, cierpieć, i być nieszczęśliwym, za dobre. (b)

P. 7. Czemu ludzie rączy z pobudki chwały, niż z pobudki cnoty czynią?

O. Tego nie wiem. To pewna, że czego niemożna wymoc na ich

(a) Nieznośna, że dziś, nie kto czym jest, ale według powieści Człowieka taxują: chwała więc niezawzię należy od nas, ale od złego, lub dobrego mniemania, uformowanego od Człowieka mniej bacznego. Przeto ani cnota, ani nauka, niema dla się warunku, by do czasu złością przycmiona i znieważona być niemożła, z czasem to na lepsze jey wychodzi, nóci Morfzyn Podzik:

*Po trudach cnota wiecznocywa,
Wyrznie na koniec na wierzch jak Oliwa.*

(b) Sami łoganie mężów miłośników i obrońców Oyczyzny dla swojeyże zasługi nieszczęśliwych wielbili; Czczę takiego męża Scypiona

rozumie, to się przynajmniey
wymaga na ich głupstwie.

P. 8. Któryż to jest początek prawdziwey zaślugi?

O. Początek prawdziwey zaślugi i cnot wszystkich, jest zwyciężyć wszystkie pożądliwości, które nie są pochwalone od rozumu.

P. 9. Kiedy kto niema zaślug, możesz on ie czym zastąpić?

O. Może pieniędzmi; Pieniądze trzymaia mieysce zaślugi w rozumach ludzi zepsowanych. Bo mówi Horacy. *Ile masz tyle*

waż

Afrykana, mówi Seneka, grób i śmiertelne zwłoki, mając zato: iż duszą jego do Nieba, żąda wyszła, powróciła: — osobliwie gdy opuścił oyczyznę, którey był obrońcą &c. Cóż u Chrześcian cierpieć za niewinność, za wiarę? jest cnotę uwieńczyć tryumfami. Najlepiey podrażniając sity jej poczuł: Twardości krzymienia ugodziwszy wąż doświadczył. Seneka.

waż (c)

P. 10. Po czym się poznaie wielkość zaślugi? (d)

O. Po tym; kiedy zazdrośny przy-muszony jest onę wielbić

P. 11. Jak najlepiej zawładzić zazdrośnych?

O. Trzymając się owej rady, która mówi: czyn dobrze, a naczynisz sobie zazdrośnych; czynźlepiej, w ten czas ich zawładzisz.

P. 12. Cóż odpowiedział Maryusz
za-

(c) Biedna godność, biedne pożanowanie (mówi Starowski,) bo złoto zowie się maskarą szczęśliwości. Niebezpieczne mówi Sapho Domownik, bogactwo bez cnoty; bo jak pieniądze utracisz, a nauki i godności nie masz, wszyscy razem tobą wzgardzą, i za podłego chłopca mieć będą.

(d) Prawdziwa zaśluga jest zgromadzenie niezliczonych cnot skojarzonych z rzadkimi przymiotami, wielka zaśluga obraca na siebie wszystkich oczy, wielu błaskiem przerasta, aż do zazdrości; przetoż mało ma przyjaźni, a mniej dobroczyńców. Oxenst:

zazdrozczącym sobie?

O. Wy mnie zazdrościcie chwały,
mówił on do Panów Rzym-
skich, ale chceycie też mnie
zazdrościć, moich trudów, moich
niebepieczentw, moich potyczek,
krwie moiej, którąm przelał za
oycyznę.

§. XVI.

O Dostoieństwach, Urzędach.

P. 1. **D**o wyfokich urzędów trze-
baż mieć rozum?

O. Jeżeli iest mowa o dóysciu do
wyfokich urzędów, to nie jest po-
trzebny rozum, łaska i intrygi
do nich doprowadzić mogą; ale
aby wypełnić wżyskie powin-
ności urzędu, i dobrze go spra-
wować, potrzeba i wielkiego ro-

K *... ..* zu-

zumu, nierny niewystarczy na
to. (e)

P. 2. Do czegoż podobna dobra
Magistratura?

O. Do posługu *Apollina* trzymającego
groty w iedney ręce, w dru-
giey Arse, to jest: powinna ona
pokazać z iedney strony tyle
mocy, aby się iej obawiano, z
drugiej zaś tyle łaskawości, aby
ją kochano. (f)

P. 3.

(e) Urzędnicy (mówi wielki polityk Włoski,) powinni spokojności publiczney przestrzegać, obronę wszystkich sporządzać, godność Rzeczypospolitej utrzymywać, sprawiedliwości i Religii świętość nienaruszoną zachować. Boter de Rep: Wielkie powinności wielkiej potrzebują biegłości, inaczej wiele się złego czyni. Lekarz głupi umorzy, nieuleczy. Szumny junak na zły raz narazi, nieobroni.

(f) Sprawiedliwość patrzy bez urazy i skargi, jak łaskawość winowayców wymyka z pod jej surowości; atoli zagrada się Sędziemu równie karząc ze złości, jako i fawor czyniąc według swego upodobania. Oxenst: Bias mając kogoś skazać na gardło, łyż rzęsiście przelewał, spytany, jak się to z sobą godzi? i potępiał i

P. 3. Jakież przymioty mieć powinni, którzy są na publicznych urzędach?

O. Powinni mieć te cztery; sposobność, wierność, męstwo, i przyłożenie się. Ale cztery te talenta rzadko się znaydują w iedney osobie.

P. 4. Do czegoż przypodobać ofiadających urzędy bez przymiotów.

O. Są oni, iak owe wysokie bardzo drzewa, ale w sobie cienne, najmniej wiatr one poruszy, a gwałtowny ie obali. (g)

K₂

P. 5.

placzysz? odpowiedział: przyrodzeniu lzy, a prawu wyrok dać trzeba.

(g) W Komedjach wiziemy, kiedy persona osoby swej nieumie dobrze trafić, i mowy i posławy wyrazić, jako się jeini z tego śmieją, a drudzy się gniewają, takci też i z głupiego Urzędnika jedni się śmieją, drudzy się frasują, że takim ludzom takie miejsca zlecają, którzy do urzędu obyczajów, nauki i powagi nieprzynieśli. Starowolski.

P. 5. Jakichże przymiotów powinien być Sędzia?

O. Dobry Sędzia powinien być takim, którego by subtelność nie zaslepiła, bojaźń nieporuszyła, łaska nieprzeciagnęła. (h)

P. 6. Cóż uważasz około sprawiedliwości?

O. Uważam; że acz nie jest przedziwnym towarem, wiele atoli kosztuje; i nielada bogatym być

trze-

(h) Sędziego najeśnierzsze znamie dopiero ma być w takiej gmatwaninie spraw być oświadczeni i Arystem: bo prawa się teraz boją, mówi Frodo, albo lepszego ludzie smutnienia, albo co sortale niezwiedzieli; ktemu niczym nieiać się wzruszy: bo prawo teraz mówi Orzechowici, - pasczyną, błąd się (bogaty) przestój, a mucha (nędzek) uwiązać. Istotna zaś, mówi Sokrates Pogawin, albo Sędzię był ubłagany w wóinie, nie nato bowiem Sędzia, aby co z łaski dozwalał, ale aby sędził według praw i przysięgi. Nic bowiem, hażiey Rze i pośpolitey nieniseczy, jażko ieli Solzin nieownego gwichtu dla wszystkich żytyma. Horol: I. i. c. 3.

trzeba, aby ją otrzymać. (i)

P. 7. Cóż się przytrafia naprzykrzającym się swemi Interesami urzędowi?

O. Ich los jest równy do owych ubogich, którzy odkrywają kalectwo swoje, aby przechodzących pobudzili do litości, ale zamiast, co by od nich mieli dostać i almużny, tym ich przymuszają do odwrócenia oczu na drugą stronę.

P. 8. Do czego można przyrównać tych ludzi, którzy podlego urodzenia będąc, ścielą sobie drogę do pierwszych godności?

O.

(i) Lepsza nędza i ugnęta, aniżeli bogaty proceder, bo prawdyk szłamie worek. W Niemczech wieka ni trwamy prawa, a do ofiatu sy strom zguby. Prawo k ścagmie, a wyście, toż ratzi do ugody. U Turków samę Arony stawia, a przeg uney 100. batogow pro temerario litiżio. Gdyby u nas to samo, niemałomowatoby tyle gniewu i słow wedug Marcyalisza. Niewidzielibymy przeciwny, i nędzkami na wyrzut sprawie- dliwości naszego wieku, Openst:

O. Dobrze jch, zdaie się mi, przyrównać do pewnych przemysłnych robaczek, które przez długi czas czołgając się po ziemi, nabywają powoli skrzydełek, unoszą się, i ulatują do mieszkańców powietrznych.

P. 9. Czemu człowiek rozumny, wyniesiony na dostojęństwo, mniej pyśzny od głupca?

O. Przyczyna tego jest; bo głupiec niepoznaie tylko pożytku z dostojęństwa; a rozumny, prócz pożytków, poznaie i jego marność.

§. XVII.

O Rządzie.

P. 1. **K**tóraż nauka nayużyteczniejsza na świecie?

O. Dobrze rządzić rozumami: przez

to

to wślawić się można na świecie, stać się użytecznym; i uślać sobie drogę do wielkich rzeczy. Ale ta nauka potrzebuie wielkiej zdolności (k)

P. 2. Cóż to za człowiek ma prawo naturalne rządzić drugiemu?

O. Ow, który ma więcej mądrości, cnoty i męstwa. Więcej mądrości, aby doszedł sprawiedliwości; więcej cnoty, aby pozyskał za nią; więcej męstwa, aby to oboje wykonał. (l)

P. 3.

(k) Rozkazowanie, mówi Starowski, ma być uznawane nie po wsiach, albo swej woli, ale po rozumie, którego komu natura więcej udzieliła niż inu, ma rozkazywać, komu mniej, ma słuchać. Tak Hetmani otnierzom rozkazują, Panowie poddanym, ludzie bestyom. A gdzieby z podległych, w rozum mędrzym rozkazował, tamby się wnet zopaczyło; a z tego niedostatku pochodzi, że podległość duszki rządzi, trzeba tedy wielkiej zdolności, aby potęgę, uciekając rządzącego, i prawo przyrodzone zachowane było. Ref: Obycz:

(l) bystry przeniknie do oświaty, ale passya

P. 3. Która jest najmocniejsza Rzeczpospolita?

O. W której się zachowują prawa nie z bojaźni, nie przez rozum nawet, ale przez gorliwość, mocarę; iako niegdyś w Rzymie i Lacedemonie, gdyż na ten czas do mądrości dobrego rządu przyłącza się wszelka dzielność, którą mieć mogła fakcja. (m)

P. 4. Jakaż była odpowiedź Epaminonda Dyomedowi Czyko-

wi

i interes sprowadzi go z zdrowego rozumu, i sumienia, w niedostatku męstwa; więc to jest grunt według owego:

Mądry wie, a każdemu własne według prawa, Oddaje śmiało słuszny, tak mężnym zostawa.

(m) Rzeczpospolita jest zgromadzenie ludzi społecznością prawa, i towarzystwem pożytku złączone. Prawa dla osłabienia zbrodni a zafilenia słuszy od cnotliwych napisane, przyjęte od powszechności dla korzyści; lecz kiedy ten cel i uszczęśliwienie, kiedy prawa odlogiem? lub plus valet favor in Judice, quam lex in codice, Orzechowski.

wi chcącemu go złotem przekupić?

O. Nietrzeba na to pieniędzy, tak rzekł; jeżeli to, co mi małż przełożyć, jest z pożytkiem moich współziomkow, uczynię to darmo; ale jeżeli to jest z ich uszczerbkiem, Król twój niemam tyle srebra i złota, aby mnie przekupił; ja za wszystkie skarby świata, najmniey nieubliżę oyczyźnie mojej.

P. 5. Z kąd pochodzi po więkšzey części to złe, które uciemieża Rzeczypospolite?

O. Pochodzi pospolicie z niesposobności i niedostatku tych, którym, wyższe urzędy nad siły bywają powierzone. (n)

P. 6.

(n) W toż wpada Starowolski, kiedy, prawi, Urzędy wysokie tym dawano, komu nieprzyśląto, rady od takich zasięgano, którzy jej w

P. 6. Czemu rozdzieliły dłużej trwają w Rzeczachpospolitych, niżeli w Monarchiach?

O. To jest dla tego, że w Monarchiach Rządca przy sobie ma moc, poskramiającą, która godzi łatwo obie strony; w Rzeczachpospolitych, przeciwnie zle targa się na samą władzę, któraby temu zapobiedz mogła.

P. 7. Rząd Monarchiczny może się przenieść nad rząd Republikański?

O. Nieśmiem rozwiązać tego pytania, ale zdajemi się, że ta jest najlepsza Rzeczpospolita, która przy ubezpieczeniu praw, i iednostajności w rządzie naybarziej

*głowie swojej niemieci, i Sady takowym zlecano, którzy i samych siebie osądzić nieumie-
li, a potem takową burzą, jakoby uspokoić, i
Państwo wcale zatrzymać, wszystkimi nam rozumie
nieśląco.*

ziewy dosięga dobrej Monarchii;
i znowu: że ta jest naylepsza
Monarchia, gdzie moc nietak
wszystkim (wolnie, władza), iak
bywa w Rzeczypospolitey. (o)

P. 8. Króraż jest nayokrutniejszy
Tyrania?

O. Ta którą czynią pod pozorem
prawa i sprawiedliwości, kiedy
niezczęśliwych, że tak powiem
na tey samey desce tapiaią, na
której się mieli ratować.

P. 9. Co znaczy w Państwie wie-
łość praw?

O.

(o) Kształtów sprawowania zwierzchności kra-
jowej jest pięć *Despotyzm*, gdzie wola Monar-
chy jest prawem. Jak w Turczech. *Monar-*
chia, gdzie Monarcha rządzi sam, ale we-
dług przepisu praw, tak w Francyi. *Ary-*
stokracja, gdzie rząd w ręku Szlachty, np.
w Wenecyi. *Demokracja*, rząd od pospół-
stwa sprawowany, np. w Szwajcarach. *Składany* z
różnych, jak w Polsce z Monarchii i Arystokracji.
Który kształt najlepszy bądź; pewna, że *De-*
spotyzm naygorzy jest zewszystkich.

O. Jest znakiem oczywistym skażenia tego Państwa, iako rozmaitość lekarstw jest znakiem chorób ciała.

P. 10. Jakie są skutki skażonych obyczajów w Narodzie?

O. Przepędzają dni w pieśliwości, na balamuctwach, i podchlebstwie; prawdziwa chwała, istotna pocziwość, poważna dostojność już nie są popłatne, gruntowne umiejętności poczytują się tam za przeciwne wyborowi gustu; dziecinności powabne, myśli subtelne, żywe koncepciki są iedynie rozumem aż do podziwienia. Nieprzypadają tam do smaku Książki, prócz zamykających w sobie baieczki ucieśzne, życzą ustawicznego ciągu przypadków, któreby zadziwiała swemi odmianami, nieoświecając rozumu, ani podnosząc serca.

P. 10.

P. 11. Przez które stopnie przychodzą Państwa do upadku?

O. Państwa podnoszą się przez meśtwo, powiększają się przez zawoiowania; ale wkrótce się niszczą przez zbytek, i kończą się przez bezrząd. Meśtwo, zawoiowanie, zbytek, bezrząd, o to fatalne koło, i różny obbieg życia politycznego Państw prawie wszystkich. (p)

P. 12. Co jest najszkodliwszego wielkim zamyślom?

O. Rady lekkomyślne, i zbyt nagłe.

Lek-

(p) Kto się cokolwiek o starożytne dzieje Rzymskie otacz, lub slyzał, wiadome być musi wielkość i upadek Rzeczypospolitej Rzymskiej. Uwagi nad przyczynami onych czytają wielkiego statysty P. Montesquieu. *Wzrost* *moc* *swoją* *okazuje*, *z* *doświadczenia* *wszystkich* *wieków*, *że* *z* *nikczemnego* *początku* *wyprowadza* *dziwy*, *a* *mądrość* *nad* *nasze* *pojęcie*, *niszcząc* *wielkości* *naygruntowniejsze* *w* *narodach*. *O* *zenit*.

Lekkomyślność i zapęd są iak burze i nawałności, o które się roztrącaią naypiękniefze ułożenia. (q)

P. 13. Co naybarziefy posłużyło Rzymianom do zawojowania świata?

O. Ze podbijając sobie iedne po drugich narody, odstępowali swoich zwyczajów, skoro u nich postrzegli lepsze. (r)

P. 14.

(q) Impreza skora jest poprzedniczką niefzczęścia i żalu; przemyślmy mowę do ludu, a moment, gdzie idzie o pokoy, sławę, majątek. Tak Demetriusz do Patrokla: *wiedz, prawi, że wszystko trzeba wprzód przemyśleć rozsądnie, gdzie żal po sprawie nie nieważy. I Swetoniusz o Augustie; że niełatwy był do przyjaźni, ale potym słoty. Natura naylepsze wyprowadza z wolna, a doskonali późno. Trzymaj się przepowieści; kwap się zwolna, gorący pomiesza, niepomocze. Oksent.*

(r) Cezar u Sallustyusza też twierdzi o Rzymianach, że obce prawa i ustawy dobreby jedno, oraz znamiona przedatne nieprzyjaciol do kraju wprowadzali; *Nasładowa*, prawi,

P. 14. Przecz Kartagina wojniąc przy tylu dostatkach swoich z ubogiem Rzymiany przegrała?

O. Bo złoto i srebro wybierze się, cnoty zaś, statku, męstwa, i ubóstwa wybrać niemożna (§)

P. 15. Cóż trzeba o takim sądzić, który dla nabycia chwały żąda wojny?

O. To, że on jest potwora pychy, nieczłowiek, i który zamiast wyśłużenia sobie szacunku u ludzi, powinien być u nich w ostatek pogardzie; abowiem on mało sobie waży podobnych sobie, a dla bydlęcej próżności, krwią-
by ich chciał szafować. Chwała
ta,

raczej dobrych, niżli zayrzeć woleli. Bel:
Cat:

(§) Kartago miasto było w Afryce, z którym Rzymianie długo do czynienia mieli. Zburzył je potym Scipio a po zburzeniu łakomstwo wniwecz obrócił Rzym.

ta, którey on pragnie, fałszywą jest, prawdziwa, tylko znayduie się w umiarkowaniu i dobroci. (t).

P. 16. Jakież też wychowanie dawano żołnierzóm Rzymskim?

O. Przymuszano ich, mowi Wegecyusz, chodzić krokiem wojakowym, to jest wpięciu godzinach uysć 20. mil, a czasem 24. w marszu, kazano im dzwigać ciężar o 60. funtach. Wciagano ich w zwyczaj ubiegania się, i przekakiwania broni, używali podczas cwiczeń, orężów i strzał

(t) Wojna podobna do szkoły, gdzie Mars jest mistrzem, żołnierze uczniami, broń pióro, to umoczone wekrwi służą im do pisania na skórze ludzkiej okropnych ustaw swego nauczyciela. Zuchwalić się na niebezpieczeństwa, nagrawać się z śmierci dla życia w piśmach, jest to się wydać na zapłacenie życiem swym Kropelki inkaustu, a żądźla papieru.
Oxen:

i strzał tyle dwoie ważących,
co brzoń pospolita, ewiożenia
zaś te, były ustawiczne. (u)

P 17. Przecz przywieklize trudy
gubią tyle wojska naszego, co-
re przecie, tak wiemy, utrzyma-
ływały żołnierzy Rzymskich?

O. Rozumiem, że to pochodzi z tej
przyczyny: Trudy Rzymian by-
ły nieprzerwane: Nasi zaś żoł-
nierze ustawnie się przechodzą
z wielkiej pracy do wielkiego
próżnowania, co naywłaściwiej
ich gubi.

L. P. 18.

(u) Mil Włoskich 24. wyneś Poliskich 6.
Wśród pokoju żołnierz wstrząski chodzi, bez
żadnego nieprzyjaciela wysypuje wały, i pró-
żną poć się pracą, aby potrzebny mógł spro-
stać. Sen: Ep: 18. A ta praca ich była je-
dnostajna. Naszych zaś żołnierzy, raz zby-
tnia praca, drugi raz próżnowanie gubi. P.
Montesquieu l. c. Lecz skoro w Azji, potem
w Afryce nieco wojsko rozwołniono, wraz się swoba-
da rozchlezało. Salust:

P. 18. Cóż czynić, kiedy dwóch
nieprzyjaciół stoi nad karkiem?

O. Potrzeba się zgodzić z nich je-
dnym, i złączyć się naprzeciw
drugiemu.

P. 19. Do kogo ma być podobnym
wierny poddany?

O. Do dobrego żołnierza, który
nieopuszcza placu, który pono-
si ciosy, i zakłada chwałę w ra-
nach swoich, który kocha aż
do śmierci Pana; za którego
wystawia życie, i niepuszcza
z ust i serca tego świętego
prawa: *Bóg się Boga, a czci twego
Króla.* (w)

P. 20.

(w) *Nade wszystko, mówi Starowski nasz, trzeba cel w domu mieć, na który i służy i panowie ustawicznie patrzeć mają, a ten nieinny jest, ten chociaż a przyszłość; żeby i Sługa odstawszy mógł się chwalić: Dalibogiem dobrze i cnotliwie Panu służył. Pan tak-że: Że mi ten Sługa pocziwie i cnotliwie służył. I to jest cel i forma służenia pewna*

P. 20. Zkąd to pochodzi, że wielu ulkarza się na swoją Oyczyznę?

O. Aby przeniknąć tego przyczynę, trzeba sobie wystawić Oyczyznę, że ona jest jak fztuka bogatej materji, wystarczająca na okrycie wszystkich jej obywatelów, ale coż się dzieje? przychodzą oto do niej z wielkimi pretensjami wielkich imion i tytułów ludzie, i że większe nad potrzebę swoją odcinają kawalki, lud pozostały niemiawszy się czym odziać, wystawiony na wszystkie z powietrza niewygody, przy-

L2 mu.

utorowana cnotliwie służyć. A według tego Sługa służyć, a Pan mu ma płacić; dobry Sługa w pracy Pana zastąpi, w niebezpieczestwie życie nadstawia, z trudności wynieść pomoże. w Refor: Obcy:

muszony jest złorzeczyć Oyczy-
znie. (x)

§. XVIII.

O Panach, Dworze i Poddanych.

P. i. Czym się Panowie mogą różnić od innych?

O. Panowie tym są nad pospółstwo, iż mają piękną porę do-
brze

(x) Niczym się barłiey niejątrzy chudoba, ja-
ko gdy dla siebie wśródzie znajduje piskorz,
a moźnieyżym zbrodnie i ukrzywdzenia za
cnotę achodzą. Hor: l. i. c. 18. Boże ucho-
way, m'wią, Szlachcie to, a to chłop. U-
rzędnik to Ziemski, a to prośty ziemianin,
Senator to, a to prośty biernat. Cóż natym,
kiedy on przecię zabił, zgwałcił, poranił,
kawłek Szlachecki lub sumnę połknął? żel-
żywość to franu karać. Lecz jednaki wystę-
pek jedna kara, jak dla cnoty jedna nadgro-
da. Sprawa lub odśła się z płaczem do nie-
ba, gdzie przy potędre upominki i ban-
dierę nastąpią, albo wlecze się, nim chudy
zdec'mie, lub odprzysięga się kają naprzeciw ja-
wney prawdzie.

brze czynić drugim, co jest
nayszczegulnieyszym ich zy-
fkiem. (y)

P. 2. Któraż to jest szczegulna
własność Panów?

O. Ta, że ledwie uznają wysługi
sobie czynione, a barzo czują
naymnieysze urazy sobie wyrzą-
dzone. (z)

P. 3. Któreż się to rzeczy naybar-
dziej opierają sobie?

O.

(y) Czesłuje Paniątko, mówi Starowski, któ-
rzy go chwala, grubańców, Pan czyfły,
ludzki, hojny, niepyszny, &c. nalewa im,
szaty z siebie miec, wiołki, chłopcy rozdanie,
a powaga pod ławę; Paniątko się podłuszy-
ło, sławę utraciło; a oni łgarze pogrzebzy
go w niedostatku, idą do drugiego: by go
zabito, nieumiał się rzadzić, Wspaniałość
i zysk nieśmiertelny jest jałmużna nędze,
poratowanie Człowieka, datek co zbywa, zafa-
dzony na prawie natury i Boskim.

(z) Alexander W. od zamachu Rozaceśa w
życiu zachowany przez Klitę, że mniej
baczenie dzieła Filipa sławił, zabić go kazał.
Kurc:

O. Figura Pańska . i chęć okaza-
łości, a małe na to dochody. (a)

P. 4. Jak się mieć trzeba względem
Panów?

O. Niefie przyślowie : *niejaday wi-
śni z Panami , bō pestki w oczyc
rzucay*. Podobni do ognia, ogrze-
jesz się, ale w pewney odle-
głości, zbliżyłsz się trochę, nadto,
sparzysz się.

P. 5. Jak się udaje upodobanie się mo-
żniejszy?

O. Aby się upodobać Panom, czę-
stokroć niedość jest mieć dobre
i piękne przymioty, ale nad
to, i ten, aby się zgodzić z
ich humorem; trzeba, co jest

nay-

(a) Posel Hiszpański dobywał często Figury
z cudzego mieszka, na pyfną więc jego
pompe dla maryażu Króla napisano: *Pan Posel
uczynił wszystko, co winien, a winien wszystko, co
uczynić*.

naybardziey niewolniczym i
naypodleyfzym urzędem, pod-
chlebiać ich występkom, i paś-
syom, piśać się na ich guśt,
być towarzyszem ich uciech,
i ichże ſpośobem ſpośob życia
ſwego mierzyć. Agdy już tak
daleko zaydzie twoja podłość,
bądź pewnym, że cię odiſąpią,
i niegodne im to twoje przy-
podobanie się za występki ośa-
dzą.

P. 6. Z jakąż oſtróżnością trzeba da-
wać radę Panom?

O. Gdy jeſteś w takim razie, że
trzeba dać radę Panom, maſz
do nich mówić na ten czas
w taki ſpośob, jak gdybyś
chciał im przypomnieć, o czym
oni zapomnieli, nie zaś jak gdy-
byś chciał nauczyć, czego nie-
wiedzieli.

P. 7. Pomożesz co uſkarżać się na
złe

złe z nami Panów obchodzenie
się?

O. Uskarżay się, jak chcesz, nie
niezyszczesz. Postąpią oni z
tobą mało co odmiennie, jak
owe dobre matki z dziećmi
swęmi; biją one, póki nieza-
placze dziecko, i znowu biją, aby
plakać przestało.

P. 8. Jakże odpowiedział Tybery-
usz Wielkorządcy Egiptu, któ-
ry dla podchlebstwa chciał pod-
wyżżyć roczny podatek lu-
du?

O. Tyberyusz, który w począt-
kach panowania myślał, a przy-
najmniej mówił dobrze, od-
powiedział: że jego zamiysł
był; aby strzyżono jego owieczki,
nie zaś zeskóry odzierano. Słowa
godne Wielkiego Cesarza, za-
ślugujące, aby były rozważo-
ne od tych wszystkich, któ-

rym

rym szczęście powierzyło poddanych. (b)

P. 9. W czym się naybardziej myli pośpółstwo?

O. W tym, że rozumie, iż rozum, serce, wymowa, wiadomość, zgola wszystko w możniejszych jest tak wielkie, jak ich imię, o sobie zaś trzymają szczerze, że powinni, fiac,

(b) Pan. Bóg z zwierziłości nie szuka pożytku swego, ale naszego zbawienia. To Rodzice dobra dzieci, Urzędy dobre powszechney korzyści, Pan chciwy swego pożytku szuka, a dobry poddanych; kąd poznać, kto Brondarz, kto dziedzic? ten po oycowsku wzorem przodków zowie je dziećmi, i im rozkazuje, znać się im dobrze mieć, jako i sobie samemu. U złego poddani niegziwami są, wiek i skoda? tak wiele przesiek, aże ci niedu zdzierstwa, i niewoli? Podani jak pszcoty na Pana robią, a Pan ich miewać i bronić ma, a jeśli ich nieśwante, zkadze się Pan na? dobrze ma? Dla Boga! doznasz ich zycziwałości, jeno się ludzko a mądrze zniemi obwódz. Starowi

fiać, orać, zbierać, a nie w stodole
niemieć.

P. 10. To słowo pospólstwo, zna-
czyśz ono zawsze, co mo-
tłoch?

O. Nie; Pospólstwo tylko mówi
się przez wzgląd na możnieny-
szych; przez wzgląd zaś na
rozumnych, i cnotliwych, do
pospólstwa należą równie wielcy,
jak i mali. (c)

P. 11. Gdzież lepiej, żyćli u siebie,
czy przy Dworze?

O. Są przyczyny z obu stron. Szla-
chcie siedzący zawsze w domu,
wol-

(c) Droga do Szlachectwa (mówi Starowolski)
nieinśza jest, jedno obyczajami i niekczemnością
z pospólstwem wynieść. Co ani na swęywoh, a-
ni na SKI przewiśku, bo tego lada chłop
dostać może, ale na cnotie zasadza się, kto-
ra nas tylko sama poczynić może znacznymi
między inśzemi, którzy się złością i nie-
cnotą parają. Wielcy odsadzają się od po-
spólstwa dumą i zbrodnią, zostawując mu rozry-
wki niewinne. Oxenst:

wolnyć jest, ale bez obrony;
przy dworze on ci ma obronę, lecz
wolność traci?

P. 12. Cóż to jest Dwór Pań-
ski?

O. Jest to budynek z marmurą
wystawiony, to jest, który się
składa z ludzi, bardzo twar-
dych, tylko że polerownych.
(d)

P. 13. Jakaż najlepsza nauka,
którą można dać Dworzanom?

O. Ta, którą dał niekiedy Parme-
nion Synowi swemu: *Synu mój
uniżaj się.*

P. 14. Do czego podobna umię-
tność życia Dwórskiego?

O. Podobna jest do Cyrulika, który
się

(d). Dwory Pańskie, mówi Oxenstier, są
właśnie, jak Arki Noego, znajdując się
tam, zwierzęta różnych gatunków. Repl:
Mor:

się doskonalili na nieszczęściu drugich.

P. 15. Jakież podobieństwo znajdujesz między Filozofem i Dworzaninem?

O. Zadnego, owszem jeden z tych dwóch gatunków ludzi, z tego się wszystkiego składa, czego niedostaje drugiemu. (e)

P. 16. Gdzież najbardziej żarty szkodzą Autorowi?

O. U Dworu; nigdy tam w płaz niepóydzie takowe rzemiosło. Zawsze dowcipek nieroztropnie okazany, okropne za sobą cią-

gnie

(e) Filozof / co zdrowo, i wedle prawidła rozumu własnego mówi, a ukraca życie. sobie na ustawnych wyśileniach rozumu, przykowany do stołka i Książki. Dworak pochlebstwy głaska i poddyma zię nawet i niego-dziwe czyny, a mówi zawsze co smaczno, i wedle namiętności cudzey, a zabija się łataniem tam i tam po schodach. Jak niebo od ziemi różnica.

gnie skutki. Niemasz większego złego, jak utrata fortuny, lub życia; a niemasz z nich mniejszego, którego by niedo-
znał dworak nioujący. (f)

P. 17. Któryż jest wyrzut naj-
chwalebniejszy dla Człowieka?

O. Powiedzieć, że zły z kogo
dworak: niemasz tego rodza-
ju cnoty, któreby nieprzypi-
tywano w takim wyrzucie.

P. 18. Cóż rozumiesz przez Kawa-
lerów z przemyśłem?

O. Są to ludzie, którzy bez dóbr,
bez urzędu, bez umiejętności
znay-

(f) Zarty umiarkowane nas cieszą, nieza-
wiesz jednak z śmiechem ulatują; niebe-
spieczno z tych żartować, o których zeznać
mówić należy: Domicyan według Swetoni-
usza łapaniem i klóciem much bawił się.
Niejakis *Vibius Kryspus* Dworzanin jegoż
spytany; niemaszli kogo u Cesarza? niema,
rzekł, nikogo, ani żywej nawet muchy. Zart
dowcipny zdał się, ale drogo przypłacić mu-
siał.

znaydują sposob żyć na świecie, dość uczciwie, ale zawsze z cudzym nakładem. (g)

§. XIX.

O Wesołości, Rozrywce, Zartach,

P. 1. Cóż to jest wesołość?

O. Jest to ów przymiot, który zaprawia tak dobrze wszystkie przypadki życia, że w nim sobie nieprzykrzemy; a z czasu, który wždy bywa
nie-

(g) Przemysłny lub darmojad, umie pokryć niedostatek, a natrętnym językiem bankietuje z apetytem z cudzego dobra, a spija najlepsze wino, które według Diogenesa nie niekosztuje, kiedy uczciwy skromny na czczo idzie spać. Paforzyt i gangrena nieopuszcza, póki co jest trawić. Fereusza Paforzyt spytany, jak on był zabity? przez żebro, prawy, w brzuch mój.

nieznośny, sprawuje nam wdzięki. (h)

P. 2. Cóż to jest Człowiek dziwnego humoru?

O. Jest to geniusz zewszyskich naygorfzy, taki ani z sobą żyje, w zgodzie, ani z drugimi, taki chwali i sprzeciwia się temuż jednemu czasowi, też samą rzecz gani i szacuje; krótko mówiąc, jest to gatunek narodu ludzkiego, nienawidzący, a zatem charakter zewszyskich nayobrzydliwfszy. (i)

P. 3.

(h) Wesołość jest lekarstwem na smutek, zachowanie ciała od chorób, ożywienie rozumu, żart z warietnego losu; czucie ukontentowania w życiu, wdzięki ludzkie, a ocukrowanie utracienną i pracą. Oxen:

(i) Dziwaczny dla swych wykwestów ni z sobą nieżyje, ni z drugimi: po niemożności dopaść przyjaciela, niezdarny do wielkich spraw, w drobnych niemoty. Dla niedostatku rozsądku pógłówek. Latorośl nieprawą od natury odrzucona. Użyć go tylko do rozrywki, okazy

P. 3. Jak powinniśmy się zachować względem radości i wesoła?

O. Starać się mamy, abyśmy zawsze byli w dobrym humorze, skoro nieznosimy nic przykrego, ale ta wesołość ma być tylko przypadkowa, i z trafunków, które się same nadarzają; Ci którzy szukają dopiero wesołego humoru, podobni są do owych, którzy potrzebują na pokrzepienie sił, gorzalki. (k)

P. 4.

się w różnych postaciach raz baranka, raz niedzwiedzia &c. pospolicie trąje towarzystwa. Oxen:

(k) Niechę ja radości dzikiej chichotków, świąteków papug, skoczków sroczych, i różnych głupstw; lecz wesołości przyzwoitej, którą i sobie i innym kontentowała, zdobyła wypogodzoną twarz, wyrzekła niekiedy słówko dla śmiechu, innym koley wtym dając: Krótka a błoga powieść z naparstkami wina dobrego, dziwnie zaprawia towarzystwo uczone. Oxen;

P. 4. Gdzież mamy szukać prawdziwego i trwałego ukontentowania?

O. W naszej niewinności. Wrodzona jest Człowiekowi szukać własnego ukontentowania; ale trzeba rozumu i Religii, aby poprawiać naturę. Ukontentowania odmiennają imię, skoro przeistają być niewinnemi. (1)

P. 5. Jak powinniśmy zażywać rozrywek?

O. Rozrywki tym powinny być dla zabaw ważnych, czym jest sól i ocet dla potraw. Nie fypią soli pełną garścią, M nie-

(1) Nie maż ukontentowania, coby się znało właściwie; jedno co jest skojarzone z niewinnością, Pogoda rozumu, pokój duszy są skutki władzy nad namiętnościami. Skarb nieofzacowany ukontentowanie przy opieraniu się rzeczy, mocy, i słabości &c. nieznajduje się pod słońcem, tylko wyżej w przyszłym żywocie.

nie leją octu pełną szklanką.

(m) *... ..*

P. 6. O którymże to rodzaju muzyki rozumieli starzy, kiedy zalecali jej naukę?

O. Najlepiej ich tłumaczy Kwintilian. Gdy ja (prawi) chwałę muzykę, nierozumiem ja owej, od której się trzęsą nacje teatru, która przez swoje brzmienie zniewieszcza, i wdzięki omdla, wprowadza

(m) *Darmo, mówi Seneka, trzeba sobie folgę niejaką i rozrywkę uczynić, iż byśmy pokrzepiejszy się tym żywiej około prac i zabaw się swych krzątali; z nieprzerwanego namiętnością prac różni się niejakas tępość i obojętność. Ale przez niepomiarne onych używanie, całą moc swą i najlepsze przymioty duszy traci. Tak sen wielce potrzebny; gdy na dzień i noc się przeciągnie, rychło się śmierci dopisze. Wielka to jest różnica, pozwolić sobie nieco, a wylać się. Czytaj Roz: XV. o pokoju. Należy prace swe przeplatać przystoyną rozrywką, tak, iżby oraz nigdy po winności swej niezaniebdać.*

dzia do duszy pieśliwość i
wszeteczność. Ona to jest,
która do szczytu wygaśla w
nas męstwo i cnotę. Ona po-
winna być w obrzydzeniu u
wszystkich uczciwie urodzo-
nych. Ale rozumiem owę
muzykę poważną i prostą, któ-
ra wprowadza do serca pewny
gatunek piękney zgody, pobu-
dzającey do wszelkiey uczci-
wości, i poskramiający namię-
tności podług rozumu i potrze-
by. (n)

P. 7. Cóż odpowiedział biegły Sym-
fon

(n) Pytagoras według Plutarcha, miał oso-
bliwsze przywiązanie do Muzyki, nawet mie-
dzy ustawami położył i tę; *cantibus ad tyrannos*
ztał samo zdrowie i cnotę zwał har-
monią. Lecz na tych dwóch instrumentach
tak mało się ludzie znają, jak mało umie-
ją wstrzemięźliwym życiem zdrowia ochra-
niać; a cnotliwym wdzięczny odgłos wyda-
wać.

fonista Filipowi Królowi Macedońskiemu, który się z nim umawiał o piękność graney sztuki?

O. Wielki Królu (odpowie muzykant) byłaby to szkoda, żebyś był tak niešťczęśliwym, abyś się znał lepiej na tym odemnie. Mądra odpowiedź, która ma służyć za naukę ludziom wielkim, zatopionym w muzyce.

P. 8. Cóż to jest gra?

O. Jest zabawka dla tych, którzy niemają czego robić. Próźnowanie radzi tę rozrywkę, ale strata, która tam się ponosi, żal przynosi po więkűżey części graczom, że kiedyűkolwiek próźnowali. (o)

P. 9.

(o) Jest powieű, że Lidyńczykowie wynaleźli grę dla uśmierzenia głodu, jeśli tak, strata czasu doűby się nadgradzała; Lecz doűwiadczenie codzienne nas przekonywa przeciwnie, że tylko zapęd gry naraűa na śmierć z głodu; żkűd bez wűgardy próźniaków wyzna-

P. 9. Coż rozumiesz o grze i muzyce?

O. To nayprzód pewna, żeśmy się nie na to narodzili, abyśmy grali, i słuchali pieśni. Gra atoli i muzyka, niebyłaby naganna, gdybyśmy tego używali, jako rozrywki po nauce, i pracy, ale na nie-fczęście gra teraz i muzyka stała się pracą, i nauką samą. (p)

P. 10.

leżców wspomnieć niemożna. Iście nieszczę-
ścia regry wytykają palcem wynależcie jej bie-
sa; który panuje w tylu totrach czasu i
wírka, a to bezkarnych od stuszy. Oxen:
Pen: div: Mahomet stuszenie zakazał swym
gry losowych.

(p) Zgadzi mi się, że mała gra, dla zabaw-
ki jest wielka pomoc w towarzystwie ludzkim.
Muzyka też zewszyskkich na tym świecie kro-
tofił naymilsza, płac jej i szereg w opisaney
radości w niebie, i w pieniach chwaly Bo-
skiej wyznaczony, nienuchem tylko, lecz ro-
zumem wiada, jak lutnia Dawida głaskata
szaleństwo Saula. Iście obie po pracy i nau-

P. 10. Cóż rozumieli dawni Rzymianie o tańcu?

O. Mieli oni z gruntu inne od nas rozumienie, i tak sądzili, że: niemożna tańczyć, niebyleży wprzód albo pijanym, albo bezrozumnym. (q)

P. 11.

ce wdzięczna i dzieła rozrywka; — Naprzeciw zaś Solona: aby nie nadto, idąc w obmierzłość i nikczemność. Czas nieszczeniowany, majątek grze żywiołowi zdrajcy, wraz swój pokój i życie powierzyć, na Muzykę się wydać, a zapomnieć na ślan i powinności swe, odwołując się rozum, i sumienie. Na drogą naukę gry, i Muzyki, którą jest żywym wzruszeniem marność wiotchej, koszt i czas mnić, a na Księżkę i Nauczyciela braknąć, jest obrzydła przewrotność. Oxen:

(q) Gładkość tańca jest zasługą teatru. Pożyci-
wemu o nią się ubijać wstyd; Cóż przecie za-
leży towarzyszeń ludzkim na Kapryolach?
Oxen: Scipio, mówi Seneka, trudami bojo-
wemi zabawiony, gładko tańcował; ale nie-
miętko i pieś'liwie wytwarzając się, jako te-
raz zwyczaj jest u naszych taneczników, któ-
rych św. wykrecały w tańcu skąd i krok,
brzydkim pokazuje być niewieścuchem, ale ksztu-
tem starożytnych ludzi, którzy tak mefko i po-

P. 11. Cóż trzeba rozumieć o teatrach niektórych i widokach?

O. To, że niemaż na świecie nic niebezpieczniejszego dla młodych, gdzie nayspewniejszy zastawiają sidła na niewinność. Niepożycząc na to słów Ewangelii, i Ojców Kościoła, którzy wyraźnie potępiają teatru, prześtać można na słowach Hrabiego de Buffy Rabutin równie z przymiotów natury, jak i z odmiany szczęścia sławnego Dworaka. Ten na śmiertelniey pościeli złożony, tak zaklinał przytomne dzieci: *Dzieci moje! uciekajcież od teatrów i widoków, jak od miejsc zapowietrzonych, bom ja tam utracił moje niewinność.* (r)

P. 12.

wa nie płaszą, i by się niepowstrzymali oha najsławniejszego nieprzyjaciela.

(r) *Widoki publiczne były wynalezione dla zabawy a zastany między pospólstwa. Takie u*

P. 12. Cóż to myśliwv, passyami kochający się w łowach?

O. Jest to ów Człowiek, który traci czas najszacowniejszy, na uganianie się, za zajęcem, i liczy dni życia swego, na fa-myh tylko sztukach, ubitey zwierzyny! (s)

P. 13.

starych Rzymian; Amfiteatra, i h miejsce wchodzące ku patrzeniu na igrzyska etc. gdzie 10,000. Czekają się mroćco; Szranki, do potkania się z zwierzami, gonitw etc. U Goków; komedie, gry Olimpijskie, a Chreścian; Zasłużenia morza w Wenecyi; bieg koni w Rzymie, etc. Wszystko to dobre i pięknie dla młodzieży, próczemu nie wgust. U nas miejsce teatru diera reduty, gdzie nie-jeden na redoute point dien; Oby okropne skutki tego straszysca otworzyły znaczenie słowa, i oczy na marnotrawstwo czasu, zdrowia, i worka!

(s) Lwy są rozrywką Pa'ką, a uciechą za-onych ludzi. Zabawka szlachetna a miła, kiedy jest bez zbytego spracowania, i przywią-zania, które maby się poświęcić powinności, sprawy, i zdrowie własne; bo dobro sprawu-je się z doskonałych wszystkich okoliczności, zle z najmniejszey niedoskonałości. W łowach

P. 15. Którzyśz to mają być skromniejszymi w żartowaniu?

O. Ci, którzy są przez swoje dostojność albo urząd wyżsi nad innych. To co oni powiedzą, zawsze aż do żywego zdóymie, i tym więcej przynosi przykrości, im bardziej niemożna im odpowiedzieć podobnym tonem.

P. 14. Któraż to moda nigdy niewyjdzie na świat?

O. Moda, bydź cnotliwym, szczerym, i bez interessu. (t)

P. 15. Jakby można Europę uczynić

zatopiony jest podobny do palącego tituś, który też grzebie dni swe w dynie.

(t) Fraszi w modzie podobne do pajęczyny, robota cudna, ale bez żadnego użytku. Moda batwan wielki, na cześć tego dziwnaczego Bóstwa zabija się majątek, uczciwość. Przecież występki niepodlegają modzie? Fraszy przywilej, używają ich i tych smutnych dżiś, jakie były więcej przed 20. wiekami. Oxen:

nić podobną Ameryce?

O. Odjąwszy jej pozory obyczajowe jej własne. (u)

P. 16. Którychże ludzi naytrudniey zgodzić?

O. Tych moim zdaniem, z których jeden chce co wziąć, a dać niechce drugi. (w)

P. 17. Jakiż sposób aby się pośt wielki nieprzykrzył?

O. Pozaciagać długi, któreby były wypłacone na Wielkanoc.

P. 18. Kto dając niedaje?

O. Który daje, aby odebrał, taki, który się przyśluguje, ale zawśze z nadzieją odślużenia sobie,

(u) Ceremonie albo Ftykiety zowią się mianowicie od Dworu. Iliz zaś tego, gdzie jest rejestr albo porządek, którym sprawy Dworskie codzień iść mają.

(w) Trzeba, żeby albo tamten brał odniechciał, albo, żeby ten dał co pozwolił, inaczej się nietroskaj. Fredro Kasz:

bie, niejest tego wart; ponie-
 waż szacunek dani i wdzięczność,
 która się zań należy, niema się
 miarkować darem, ale sercem i
 wspaniałością tego, który co
 świadczy. (x)

SUM:

(x) Dusza wspaniała czuje jak najbarziej
 pociechę z folgi potrzebnych i nieszczęśliwych.
 Pomnie pewnego nadgrobek: Com wyłożył, tom
 utracił; Com dzierżał, tom drugim zostawił;
 com dał, podarował, to jeszcze mam. Se-
 dnym, mówi Seneka, przysłużyć się, drugim
 nabijać się bede; nigdy lepiej niezborguję,
 jako gdy podaruję. Szczęśliwy lud, gdzie Pa-
 nowie dzierżą, iż: Cień Pański ma być dobro-
 czynnością.



SUMMARYUSZ

§. I. O Bogu, Religii, i Człowieku na świecie	1.
§. II. o Rozumie i przywarach onego	19.
§. III. o Mądrości i naukach	30.
§. IV. o Księgach	52.
§. V. o Towarzystwie z ludzmi, mianowicie uczonemi	55
§. VI. o Rozsądku i przywarach onego	62
§. VII. o Woli, w szczególności o cności	81.
§. VIII. o Namietnościach	88.
§. IX. o Życiu, i czasie	101.
§. X. o Zachowaniu zdrowia	109.
§. XI. o Śmierci	113.
§. XII. o Przyjaźni	116.
§. XIII. o Dobrach Fortuny	119.
§. XIV. o Wychowaniu młodzi i cudzych krajach	126.
§. XV. o Wyśoki urodzeniu i Reputacyi	139.
§. XVI. o Dostojeństwach, Urzędach	145.
§. XVII. o Rządzie	150.
§. XVIII. o Panach, Dworze, i poddanych	164.
§. XIX. o Wesołości, Rozrywce, Zartach	174.





2-25

